

Życie gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

8 lipca 1964 r.

Nr 27 (668)

DZIESIĘCIOLECIE WYDZIAŁU EKONOMII POLITYCZNEJ UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

(Rozmawiamy z prof. dr. Zofią Morecką, dziekanem Wydziału Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego)

RED.: W roku akademickim 1963/64 minęła dziesięć-letnica utworzenia Wydziału Ekonomii Politycznej przy Uniwersytecie Warszawskim. Jak można by zbliansować jego dotychczasowy dorobek dydaktyczny i naukowy?

Prof. MORECKA: Na samym początku, w momencie formowania naszego Wydziału założono, że będzie on stosunkowo niewielki, lecz w sam raz odpowiadający zapotrzebowaniu na ekonomistów o ogólnym przygotowaniu teoretycznym. Może więc wobec tego dziesięcioletni dorobek „na oko” nie wygląda zbyt imponująco.

Od chwili otwarcia naszego Wydziału, a więc od roku akademickiego 1953/54, na pierwszy rok studiów przyjęto około 700 absolwentów szkół średnich. W ciągu dziesięciu lat wydaliliśmy przeszło 200 dyplomów magisterskich, co w przybliżeniu oznacza, że połowa przyjmowanych na studia przechodzi przez nie z powodzeniem. Najwięcej absolwentów pisało prace magisterskie z ekonomii politycznej (przeszło 50 proc.), a dalej — w kolejności — z zakresu polityki gospodarczej, historii gospodarczej, historii myśli ekonomicznej, statystyki, międzynarodowych stosunków gospodarczych, ekonometrii.

W 1955 r. rozpoczęliśmy prowadzenie studiów eksternistycznych. W ciągu ośmiu lat przyjęliśmy 120 osób, a 24 z nich zdobyło już tytuły magisterskie.

Pięć nad kształceniem przyszłych absolwentów sprawuje obecnie 17 samodzielnych i 33 pomocniczych pracowników nauki. Na jednego samodzielnego pracownika przypada 23,7, na pomocniczego — 10,8 studenta. Jest to oczywiście sytuacja korzystniejsza, niż na niektórych wydziałach Uniwersytetu

Warszawskiego i innych wyższych uczelniach kraju, jednakże w stosunku do 1953 r. na jednego profesora przypada trzykrotnie, a na jednego samodzielnego pracownika — o półtora raza więcej studiujących. Przy tego typu kształceniu, jaki właściwy jest naszemu Wydziałowi, wymaga to znacznego wysiłku ze strony kadry naukowej. Prócz tego nasza kadra naukowa wykłada ekonomię polityczną na innych wydziałach UW, co stanowi dodatkowo, poważne obciążenie.

W ciągu dziesięciu lat wydaliliśmy 55 doktoratów (w tym 33 pracowników obcych placówek naukowych, przedsiębiorstw i instytucji), wśród których przeważały prace z dziedziny teorii ekonomii socjalizmu, rachunku ekonomicznego, historii myśli ekonomicznej i historii gospodarczej. Jednocześnie napisano w ramach naszego Wydziału 8 prac habilitacyjnych, przede wszystkim z zakresu teorii ekonomii socjalizmu i problematyki wzrostu gospodarczego.

Dorobek naukowy naszych pracowników można zobrazować m. in. poprzez ilość publikacji. Od 1953 r. gromadziło się 54 książki i 360 artykułów naukowych i drobniejszych opracowań teoretycznych i praktycznych. Pomocnicy pracownicy naukowcy w tym samym okresie wydrukowali przeszło 200 opracowań, w tym 7 wydawnictw książkowych.

Miarą tego dorobku są również wykłady w zagranicznych ośrodkach akademickich, uczestnictwo w międzynarodowych konferencjach naukowych, organizowanie wykładów i spotkań z teoretykami innych krajów, publikacje osiągnięć naukowych w wydawnictwach obcojęzycznych itd. M. in. wśród licznych tego rodzaju przedsięwzięć wymienić można seminaria polsko-jugosłowiańskie (1958 r.), poświęcone problematyce bodźców w socjalizmie oraz współczesnemu kapitalizmowi, kołokwia polsko-francuskie (1960 i 1961 r.), poświęcone

sprawom wzrostu gospodarczego w obu krajach oraz zagadnieniom planowania gospodarczego we Francji, uczestnictwo w seminarium polsko-włoskim (1963) o problematyce planowania we współczesnym kapitalizmie, uczestnictwo w światowych kongresach ekonomistów. Ilość tych kontaktów naukowych jest tak znaczna, że nawet ich rejestracja jest trudna, a cóż dopiero mówić o ich pełnym wymienieniu.

RED.: Nie można jednak pozytywnie ocenić Wydziału mierząc tylko jego własną miarą. Czy można powiedzieć, że wszedł on na trwałe w monolit Uniwersytetu Warszawskiego, zajął w nim swoją pozycję?

Prof. MORECKA: Wydaje się, że w ciągu minionych dziesięciu lat Wydział Ekonomii Politycznej stał się trwałą częścią Uniwersytetu Warszawskiego.

Wydaje nam się także, że dzięki wysiłkowi naukowemu i dydaktycznemu udało nam się podnieść rangę ekonomii politycznej na innych wydziałach uniwersyteckich, stworzyć lepszy klimat dla nauczania tak trudnego dla niektórych grup studenckich przedmiotu.

Obowiązki dydaktyczne wobec innych wydziałów nie zwalniają nas od utrzymywania żywych kontaktów z innymi kategoriami naukowców, przede wszystkim z socjologami i prawnikami. Np. organizacja partyjna Wydziału zaprosiła na dyskusję o książce prawnika prof. dr. Stanisława Ehrlicha, pracowników Wydziału Prawa. Tego rodzaju przykładów jest sporo.

W zasadzie jednak, kontakty i współpraca nie mają charakteru instytucjonalnego, choć nieraz można zaobserwować potrzebę nadania im trwalszych form. M. in. wystąpiłmy z propozycją powołania międzywydziałowego zakładu naukowo-badawczego dla wszechstronnej a-

nalizy rozwoju krajów socjalistycznych, w którego ramach skupiliby się kadra specjalistów od tych spraw z szeregu wydziałów humanistycznych Uniwersytetu. Niestety wniosek nasz nie został jeszcze zrealizowany, gdyż w tym przypadku występują dość liczne przeszkody natury formalno-prawnej.

Pięć lat temu rozpoczęliśmy jako pierwszy cykl wykładow publicznych prezentujących najnowszy dorobek naukowy Wydziału w sposób przystępny. W ślad za nami poszły inne wydziały m.in. Prawa, Filozofii, Matematyki, a także niektóre inne uczelnie warszawskie.

Nasi pracownicy biorą żywy udział w polityczno-społecznym życiu Uniwersytetu, czynnie uczestniczą w pracach organizacji partyjnej, licznych komisjach senackich, Związku Nauczycielstwa Polskiego, a studenci wiele pracy wkładają w działalność organizacji młodzieżowych.

W szeregu przypadkach młodzież uniwersytecka z innych wydziałów interesuje się problemami naszej pracy naukowej, a często także komentarzem bieżących wydarzeń gospodarczych. W związku z tym niejednokrotnie zapraszamy naszych profesorów na dyskusje, prelekcje i odczyty.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W NUMERZE:

DZIESIĘCIOLECIE
WYDZIAŁU EKONOMII
POLITYCZNEJ
U. W.

— str. 1

Władysław Komorniczak
— AFERY GOSPODAR-
CZNE — str. 1

Co należy rozumieć pod pojęciem „afery” czy „sprawy aferowej”? Czy afery gospodarcze są „wynalazkiem” ostatnich lat, lub wyłącznie „przywilejem” naszego systemu gospodarczego? Jakże zmiany zaszyły na przestrzeni dziesięciu lat w charakterze przestępstw gospodarczych oraz w metodach działania aferzystów? Co się składa na czynniki sprzyjające

wzrostowi przestępczości i jakie są metody walki z podziemią gospodarką — oto w skrócie pytania, na które autor udziela wyczerpującej odpowiedzi.

Andrzej Bober — SA-
MODZIELNOŚĆ
INICJATYWA — str. 3

Od pewnego czasu toczy się u nas w kraju dyskusja na temat doskonałości istniejącego systemu planowania i zarządzania gospodarką narodową. W tych warunkach interesująca jest opinia, z jakimi warunkami i w jakich warunkach gospodarki — w przedsiębiorstwach. Dziś prezentujemy głos FSC w Starachowicach.

Actual- ności

DOBRA DYNAMIKA
PRODUKCJI — ZAKŁÓCENIA
ASORTYMENTOWE

Na pozór można by przypuszczać, że maj br. przyniósł osłabienie dobrej w pierwszej połowie br. dynamiki wzrostu produkcji przemysłowej. Była ona bowiem w maju br. zaledwie o 0,4 proc. wyższa niż przed rokiem. Jeżeli jednak uwzględnimy, że w maju br. było o dwa dni robocze mniej niż przed rokiem, to okazało się, iż w warunkach porównywalnych (w przeliczeniu na 1 dzień roboczy) produkcja globalna przemysłu w maju br. przewyższała o ok. 8 proc. poziom maja r. ub. Łącznie natomiast, za okres pięciu miesięcy br., produkcja naszego przemysłu o 8,3 proc. przewyższa poziom z roku ub. Dzięki temu we wszystkich reortach gospodarczych, z wyjątkiem przemysłu spożywczego, przrrost produkcji w pierwszych miesiącach br. jest wyższy niż przyjęty do planu rocznego. Potwierdza to wysuwane wcześniej opinie, że rok bieżący zamkniemy lepszymi niż zaplanowano wynikami produkcji przemysłowej.

Ogólnie biorąc, korzystniej niż przed rokiem ukladają się też realizacja planów asortymentowych produkcji. Znajduje to m. in. potwierdzenie w pierwszych szacunkach wykonania zadań produkcyjnych pierwszego półrocza br. W stosunku do założen planu uzyskano nadwyżki w produkcji takich ważnych wyrobów jak węgiel kamienny, stal, wyroby włóciarskie, kawy siarkowej, siarki, karbidu, kauczuku, cementu i in. Nadal jednak notowane są opóźnienia w realizacji planów produkcji wielu wa-

żnych dla naszej gospodarki wyrobów.

Dotyczy to m. in.:
— obrabiariek do obróbki wórowej metali (opóźnienia montażu, usterki w wykonaniu),
— maszyn i narzędzi rolniczych (w zakładach w Słupsku i Inowrocławiu),
— stłaków (defekty silników z zakładów „Cegielskiego” i z zakładów „Zgoda”),
— włókien syntetycznych (zakłócenia procesów technologicznych w zakładach w Gorzowie),
— wapna budowlanego, cegły i wapna nawozowego (opóźnione oddanie do eksploatacji obiektów i awarie urządzeń).

Szczególnie niekorzystnie, na tie wyników r. ub. układało się asortymentowe wykonanie planów produkcji przemysłu spożywczego. Np. w maju br. nie wykonano planów produkcji konserw i wędlin (brak maszyn mienno-tłuszczowej i opakowań), mleka spożywczego (słabe wyniki skupu), masła (zwiększone dostawy na rynek mleka przy słabych wynikach skupu mleka), drożdży (słabe wyniki skupu), wina (brak butelek).

Bównież w okresie całych pięciu miesięcy br. produkcja wielu ważnych dla zaopatrzenia rynku wyrobów przemysłu spożywczego była o wiele niższa niż przed rokiem np.: mięsa z uboju o ok. 13 proc., bekonu o ok. 9 proc., konserw mięsnych o ok. 3 proc., tłuszczów zwierzęcych jadalnych o ok. 15 proc. i papierosów o ponad 7 proc.

Oczekiwane jednak należy, że najbliższe miesiące przyniosą pewną poprawę sytuacji na tym ważnym odcinku produkcji. Pierwsze dane za czerwiec br. wskazują bowiem, że od tego miesiąca skup trzody kształtował się już będzie nieco powyżej poziomu z tego samego okresu z r. ub., co automatycznie wpłynie na wyniki produkcji przemysłu spożywczego. (Pis)

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

INFORMACJA

w sprawie konkursu

„MÓJ ZAKŁAD PRACY”

Na ogłoszony przez nas w związku z Dwudziestolecie Polski Ludowej konkurs MÓJ ZAKŁAD PRACY wpłynęło 69 opracowań. W tym 20 reprezentuje przemysł ciężki, 10 — górnictwo i energetykę, 4 — chemię, 4 — budownictwo, 2 — przemysł lekki, 4 — przemysł terenowy, 9 — spółdzielczość, 2 — rolnictwo, 2 — leśnictwo, 4 — łączność, 1 — komunikację, 4 — rady narodowe, 2 — szkolnictwo, 1 — finanse.

Prace konkursowe są oceniane przez jury, w skład którego wchodzi:

JÓZEF BARSKI — Dyrektor Zakładów im. 22 Lipca;

ARTUR BODNAR — przedst. Wyd. Ekonomicznego KC PZPR;

WŁODZIMIERZ BRUS — profesor UW;

ANTONI CZECHOWICZ — Wiceminister Przemysłu Ciężkiego;

JÓZEF DOBRZYŃSKI — Podsekretarz Stanu w Kom. Drobnej Wytwórczości;

MICHAŁ DOROSZEWICZ — Dyrektor Zespołu w Urzędzie Rady Ministrów;

ZBIGNIEW GAJCZYK — Z-ca Red. Nacz. Państwowego Wyd. Ekonomicznego;

JAN GŁÓWCZYK — Red. Nacz. „Życia Gospodarczego”;

JAN KORDASZEWSKI — profesor SGPiS;

ANTONI KOWALSKI — Wiceminister Przemysłu Chemicznego;

EDWARD LIPIŃSKI — profesor UW.

Prezes PTE, PRZEWODNICZĄCY JURY:

STANISŁAW ORŁOWSKI — Kierownik Zespołu w CRZZ;

JÓZEF PAJESTKA — prof., Dyr. Zakładu Badań Ekonomicznych Kom. Planowania;

LUDWIK SALAMON — Wiceminister Górnictwa i Energetyki;

ADAM SARAPATA — doc., Kier. Zakładu Socjologii Pracy PAN;

HUBERT SUKIENICKI — Z-ca Red. Nacz. „Życia Gospodarczego”;

WIESŁAW SZYNDLER — Kier. Działu „Życia Gospodarczego”, SEKRETARZ JURY.

Werdykt jury i wyniki konkursu zostaną ogłoszone w „Życiu Gospodarczym” z 19 lipca b. r.

„AFERA”, „sprawa aferowa” — nie są pojęciami prawnymi. W języku potocznym oznaczają one nieuczciwe, oszukańcze zabiegi, które ze względu na swój charakter, rozmiar, środowisko, bulwersują opinię publiczną i są przedmiotem szczególnego zainteresowania określonych grup społecznych, albo nawet całego społeczeństwa. Polskie prawo karne nie zna również pojęcia „afery gospodarczej”. Nic o tym nie mówi ani ustawa z 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej, która spośród kilku form zaboru mienia społecznego wymienia tylko działanie w zorganizowanej grupie przestępczej — ani też ustawa z 21 stycznia 1958 r. określająca odpowiedzialność karną w zależności od rozmiarów szkody wyrządzonej w mieniu społecznym.

Tymczasem, niezależnie od sformułowań ustawowych, pojęcie — „afery gospodarczej” — jest powszechnie używane, zarówno przez szeroką opinię społeczną, jak również przez prawników a nawet polityków. Słusznie ono do określenia przestępstw o dużych rozmiarach, popędzanych z chęci zysku, przezwyciężających mieniu społecznemu, przez zorganizowane grupy osób, posługujących się opracowanymi metodami działania. W ostatnim zwłaszcza pięćdziesięciu coraż częściej mówi się o aferach gospodarczych. Nie oznacza to jednak, że przestępstwa gospodarcze o dużych rozmiarach i zorganizowanych metodach działania są „wynalazkiem” ostatnich lat, lub wyłącznie „przywilejem” naszego systemu gospodarczego.

Przykłady rozlicznych afer z okresu przedwojennego oraz wykrywanych obecnie w krajach kapitalistycznych, można mnożyć. Ostatnio np. znana i szeroko komentowana była w Anglii sprawa firmy „Ferrari”, która na zawyżeniu kosztów zamówień wojskowych „zarobiła” dodatkowo 770 tys. funtów szterlingów.

zazwyczaj ustalić, czy zwiększone ujawnianie przestępczości aferowej jest wynikiem żywiołowego szerzenia się nadużyć gospodarczych, czy też sprawniejszego działania organów kontroli i ścigania przestępstw. Statystyki rejestrują bowiem to, co zostało wykryte, nie zaś to, co istnieje w rzeczywistości. Czy różnica między obrazem statystycznym

wniosek, że trwały one przez wiele lat, a do ich wykrycia przyczyniła się wyższa sprawność organów ścigania, albo — co często ma miejsce — przypadek.

Można by z tego wyprowadzić wniosek, że większa ilość spraw aferowych jest wynikiem zarówno wyższego nasilenia tej przestępczości w ostatnim okresie czasu,

przed dziesięć lat różni się w sposób zasadniczy od przestępstwa aferowego wykrywanego obecnie. Dawniej przeważały kradzieże gotowych wyrobów, albo surowców poszukiwanych na rynku. Dziś rzecz ma się odmiennie. Wprawdzie jeszcze teraz zdarzają się niekiedy zorganizowane kradzieże gotowych wyrobów — zwłaszcza

obowiązek naprawienia szkód. Skradzione przedmioty trzeba ponadto wynieść poza zakład pracy, trzeba je następnie sprzedać za pośrednictwem paserów. Stwarza to dodatkowe kłopoty i zwiększa ryzyko wykrycia przestępstwa.

Z tych niewątpliwie względów powstały „koncepty” udoskonalenia metod popełniania przestępstw. W miejsce przestępstwa towarowego, dość prymitywnego, dającego się łatwo wykryć, zaczęto wprowadzać elementy przestępstwa, które w skrócie można by nazwać „finansowym”. Zamiast towaru przetranszowanego na wywieżenie poza granice zakładu, stworzono warunki do „wygospodarowywania” — przeważnie kosztem jakości towarów — nadwyżek, które są sprzedawane w ramach tego samego przedsiębiorstwa pod pozorem legalnych operacji gospodarczych. Pieniądże w ten sposób uzyskane dzielą się między uczestników przestępczej grupy.

Metoda taka jest daleko bezpieczniejsza od metody pierwszej i niewątpliwie daje większe zyski. Przestępstwo bowiem nie pozostawia po sobie żadnych śladów ani niezgodności pomiędzy rzeczywistym stanem majątku przedsiębiorstwa, a prowadzoną dokumentacją. Różnica takiej nie ma, bo sama dokumentacja jest fałszowana i dopasowywana do potrzeb i warunków przestępczego systemu. W tych przypadkach dokumentacja zamiast prowadzić do ujawnienia przestępstwa — przestępstwo to kryje i kamufluje.

Jest to źródłem poważnych trudności dla organów kontroli, posłu-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

AFERY GOSPODARCZE

WŁADYSŁAW KOMORNICZAK

nym a rzeczywistym stanem rzeczy jest duża czy mała, tego nikt dokładnie nie wie. Jednakże takie zjawiska, jak np. duża ilość osób, żyjących ponad stan, których wydatki przekraczają wielokrotnie ich legalne dochody pozwalają twierdzić, że liczba osób biorących udział w różnych aferach gospodarczych jest daleko większa od liczby osób oskarżonych i skazanych za te przestępstwa.

Niektóre znów afery, wykryte obecnie, początkami swymi sięgają odległej przeszłości. Oczywiście stąd

jak również sprawniejszego działania organów ścigania przestępstw.

EWOLUCJA CHARAKTERU PRZESTĘPSTW

Analiza porównawcza spraw gospodarczych o dużych rozmiarach wskazuje na to, że przestępstwa aferowe na przestrzeni dziesięciu lat uległy poważnej ewolucji. W szczególności zmienił się charakter tych przestępstw oraz metody działania aferzystów. Krótko mówiąc, duże przestępstwa gospodarcze

wszelkiego rodzaju części zamiennych do pojazdów i urządzeń elektrycznych, przeważnie ze względu na ich brak w legalnych punktach sprzedaży — jednakże nie jest to już typowe przestępstwo aferowe.

Permanentne uprawianie kradzieży surowca czy też wyrobów gotowych jest zawsze związane z dużym ryzykiem. Udana kradzież w zakładzie musi być uwarunkowana dużym balaganiem, zwłaszcza w zakresie ewidencji. Obecnie, przy uporządkowanej na ogół organizacji pracy, każda prawie większa kradzież wyjdzie na jaw przynajmniej w formie braku. Brak natomiast rodzi wiele kłopotów, jak np. odpowiedzialność karną i nakład

W CIĄGU ostatnich 10 lat dyskusja o polityce gospodarczej w W. Brytanii uległa istotnym przeobrażeniom¹⁾. Jakkolwiek próba oceny ewentualnych przy-

m.in. wprowadzenie nowych materiałów i metod, automatyzacji i elektronizacji maszyn liczących, na tle równocześnie spadku pewnych tradycyjnych gałęzi przemysłu. Największe tempo wzrostu jest obecnie osiągane przez przemysły oparte o nowsze gałęzie wiedzy, jak chemiczny, elektryczny, elektronowy i naftowy oraz przez przemysły motoryzacyjny i górnictwo z nim kooperujące. Nie tak szybko tempo wzrostu osiągnęło budownictwo i inżynieria lądowa (drogi, mosty, kanały) oraz hutnictwo żelaza i stali. Natomiast względnie mały postęp miał miejsce w przemysłach węglowym, papierniczym, gazowym i włókiennym. Tym zmianom w znaczeniu poszczególnych gałęzi przemysłu towarzyszyły przesunięcia w rozmieszczeniu siły roboczej. W okresie 1956—1981, 100 tys. robotników opuściło rolnictwo, a 125 tys. górników węglowe i przeszło do nowszych gałęzi przemysłu. Powożny wzrost zatrudnienia, o blisko ćwierć miliona pracowników, miał miejsce w obrocie towarowym. Wystąpił również zmiany w geograficznym rozmieszczeniu siły roboczej: rejon Wschodni, Południowy, Południowo-Zachodni i Środkowy wykazały wzrost zatrudnienia znacznie ponad średnią dla W. Brytanii, a Szkocja, Walia i rejon Północno-Zachodni pozostały względnie statyczne lub nawet zmniejszyły liczbę swych mieszkańców.

Powstanie nowych materiałów i procesów wytwarzania oraz ukształtowanie się masowego rynku wpłynęło na wielkość jednostek gospodarczych nie tylko w przemyśle, ale i usługach, handlu i transporcie. Ten fakt, że automatyzacja i zastosowanie elektronowych maszyn liczących wymaga poważnych zasobów finansowych, jest dodatkowym czynnikiem powodującym wzrastającą koncentrację w przemyśle. Jednym z jej aspektów, który wystąpił szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu, jest rosnące znaczenie sektora publicznego. Rząd jest nie tylko odpowiedzialny za utrzymanie wysokiego poziomu zatrudnienia, co wymaga pobudzenia działalności gospodarczej na obszarach, gdzie znajdują się podupadające gałęzie przemysłu, ale jest także głównym pracodawcą naukowców i technologów oraz głównym źródłem funduszy na badania naukowe.

Zmiany w przeznaczeniu środków krajowych w ciągu minionych dziesięcioleci lat charakteryzował poważny wzrost udziału inwestycji i spadek udziału eksportu. Wystąpił pewien spadek udziału konsumpcji indywidualnej, prawie że skompensowany przez nieznaczny wzrost konsumpcji zbiorowej. Więcej uwagi poświęca się obecnie przebudowie ośrodków miejskich i przewiduje się zwiększenie wydatków na oświatę, zwłaszcza uniwersytecką, budownictwo, szpitale i drogi.

Główną cechą charakterystyczną brytyjskiego handlu zagranicznego w minionym dziesięcioleciu były trudności w bilansie płatniczym. Było to spowodowane szeregiem przyczyn, z których trzy tu wymienimy. Pierwszą jest zmiana w strukturze handlu światowego, w kierunku stałego wzrostu obrotów dobrami przemysłowymi. Drugą jest załamanie się starego typu handlu polegającego na wymianie artykułów przemysłowych na surowce. Trzecim czynnikiem jest pogorszenie się brytyjskiego bilansu płatności nietowarowych, w którym to pogorszeniu utrzymywanie poważnych sił zbrojnych za granicą odgrywa zasadniczą rolę. W dodatku mamy do czynienia w skali światowej z niewystarczającą wielkością płynących zasobów, co jest obecnie powszechnie uznawane za jeden z głównych hamulców rozwoju ekonomicznego na świecie. Wreszcie, jesteśmy świadkami gwałtownego wzrostu ludności świata. Wpłynęło to niewątpliwie na istniejącą rozpiętość pomiędzy poziomem życia w krajach przemysłowych i surowcowych oraz musi nieuchronnie pogorszyć równowagę ekonomiczną.

Ten krótki opis rozwoju poglądów w dziedzinie polityki gospodarczej, wewnętrznych napięć w gospodarce brytyjskiej i perspektyw międzynarodowych, w których ramach ona funkcjonuje, pośluży, jako wyjaśnienie powodów, dla których rząd brytyjski zdecydował, że powstała potrzeba powołania organizacji planowania, bardziej formalnego typu. Narodowa Rada Rozwoju Ekonomicznego została utworzona w marcu 1962 r., z zaleceniem zbadania rezultatów ekonomicznych działalności narodu, szczególnie uwzględnieniem planów na przyszłość sektorów prywatnego i publicznego w przemyśle; rozważenia przeszkód dla szybszego wzrostu i środków zwiększenia wydajności i zapewnienia najsłabszego użytkownika zasobów; ustalenia sposobów poprawy efektywności gospodarowania, siły konkurencyjnej i wydajności. Rada zadecydowała, że jej pierwszym głównym zadaniem powinno być przygotowanie raportu omawiającego implikacje osiągnięcia przeciętnej rocznej stopy wzrostu w wysokości 4% w okresie 1981—1986, tzn. wzrostu o prawie 22% w omawianym okresie. Zostało zadecydowane, że personel NEDC przedyskutuje z wybranymi reprezentantami przemysłu, zarówno prywatnego, jak i publicznego, jakie konsekwencje miałyby dla nich 4% stopa wzrostu oraz przedstawiające ogólne implikacje szybszego wzrostu dla głównych elementów gospodarki

RICHARD BAILEY

ce, dla umożliwienia W. Brytanii dążenia do 4% stopy wzrostu, jako jednego z głównych celów polityki gospodarczej. Po drugie, zbadać, na czym polegają przeszkody dla wzrostu i wysuwać sugestie, jak je usunąć. Dwa najważniejsze z tych środków to szkolenie albo przekwalifikowywanie siły roboczej i zapewnienie należytej polityki dochodowej (incmes policy). Wreszcie, czwarta funkcja NEDC polega na tym, że jej eksperci powinni być źródłem nowych, kontrowersyjnych sugestii, głównie o charakterze długofalowym, które rząd i kółła zainteresowane mogłyby rozważać i akceptować zależnie od oceny ich przydatności.

Drugi raport NEDC opublikowany w kwietniu 1963 zatytułowany był „Czynnikii sprzyjające szybszemu wzrostowi” i omawiał zmiany, które mogłyby być pożądane w polityce kształcenia kadry kierowniczej, mobilności i nadwyżek siły roboczej, rozwoju poszczególnych regionów, bilansu płatniczego, polityki podatkowej, poziomu popytu i polityki cen i dochodów. Raport podkreślał celowość i korzyści funkcjonowania gospodarki przy wyższym poziomie popytu. Zwracał on na przykład uwagę na społeczne znaczenie zapewnienia pracy dla każdego i na poważne znaczenie, które miałyby dla wzrostu gospodarczego, zwiększenie zatrudnienia w mniej prosperujących regionach W. Brytanii. Raport podkreślał, że dla zwiększenia mobilności siły roboczej, konieczne jest zapewnienie dobrych warunków mieszkaniowych, podniesienie dotacji na przesiedlenie, lepszy system szkolenia dla robotników, dla których brak pracy w dotychczasowym zawodzie i lepsze warunki finansowe dla robotników w okęgach o nadwyżce siły roboczej.

Rola NEDC polega w zasadzie na „planowaniu sugestywnym” (indicative planning). Wpływa ona, ale nie kieruje działalnością polityków gospodarczych i pośrednio oddziałuje na sposób myślenia o sprawach gospodarczych. Jest charakterystyczne, że minister Skarbu oparł swą analizę i w znacznej mierze treść swego budżetu na rok 1963 na omawianych

Dziesięć Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu

Prof. MORECKA: W moim przekonaniu większość naszych dyplomantów nie tylko daje sobie znakomicie radę w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym, lecz w miarę swych sił na niejednym odcinku inspirować rozwiązania odpowiednie w praktyce lub wnosić nowe myśli do skarbnicy nauki. Zresztą nie jest to wyłącznie mój pogląd, to samo można usłyszeć z ust profesorów naszego Wydziału, ludzi z zewnątrz, a nawet od samych absolwentów.

Bardziej konkretne światło rzucają na tę sprawę badania ankietowe prowadzone przez mgr Kluczyńskiego w ramach IGS, dotyczące sytuacji zawodowej, bytowej społecznej itp. absolwentów wyższych studiów ekonomicznych, a w tym i absolwentów Wydziału Ekonomicznego UW.

Jak wynika z tych badań absolwenci nasi pracują przede wszystkim w szkołach wyższych, instytucjach naukowo-badawczych, a potem w administracji centralnej i terenowej, w przemyśle, handlu i usługach. Pewnym odbiciem ich pozycji są uposażenia, większość osób (33 proc. badanych) zarabia od 2000-2500 zł miesięcznie, 20 proc. — od 2500-3000 zł, 14 proc. — od 3000-3500 zł, 10 proc. ponad 3500 zł.

Ankietowani oceniają przygotowanie do pracy jako dobre bądź średnie. Nieluwi jest takich, którzy uważają je za zdecydowanie złe. Większość jednak opowiada się za pewnymi zmianami w treści nauczania, za ograniczeniem dyscyplin historyczno-opisowych i powiększeniem zakresu wiedzy z dziedziny współczesnych doktryn ekonomicznych, ekonomii matematycznej, nauki o przedsiębiorstwie, teorii organizacji, analizy ekonomicznej prawa, cybernetyki, języków obcych itp. Znamienne, że poglądy te wyrażają absolwenci zatrudnieni bezpośrednio w gospodarce.

Jeden z badanych absolwentów pisze nawet, że „... żyćbyśmy sobie, aby studia ekonomiczne:

- 1) dawały elementarną wiedzę o gospodarce i umiejętnościach zawodowego myślenia,
- 2) żeby odbijały konflikty i trudności praktyki, co powinno uodpornić absolwenta przed zgubieniem i zalananiem,
- 3) były wolne od apologetyki naszej gospodarki, Apologetyka to synonizowała pracę. Rozpada się

tycznemu, doc. J. Grzywacka kierowała Zakładem Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych w ISN, prof. Cz. Bobrowski jest przewodniczącym Towarzystwa Wiedzy Powszechnej itd.

Ponadto pracownicy Wydziału uczestniczyli bądź uczestniczą w Radach Naukowych wielu Towarzystw i Instytutów Naukowych (np. Zakładu Badania Krajów Socjalistycznych, Instytutu Pracy, Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu Maszynowego, Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Zakładu Konjunktury MHZ, Spółdzielczego Instytutu Badawczego) oraz w szeregu komisjach naukowych (np. Komisji do Spraw Stosowania Metod Matematycznych w Planowaniu, Zarządzaniu Gospodarką Narodową — doc. Z. Bartel.

Z szeregu kontaktów należy wspomnieć również o stałej współpracy o charakterze naukowym z instytucjami (np. z Instytutem Spółdzielczym, Instytutem Budownictwa Mieszkaniowego, poszczególnymi Zakładami Naukowymi PAN, Polskim Zakładem Ubezpieczeń). Olszerną dziedziną działalności jest uczestnictwo w szeregu komitetów redakcyjnych czasopism naukowych i innych wydawnictw.

Powiązanie z praktyką nie ogranicza się bynajmniej do krajowego podwórka, kadra naukowa bierze czynny udział w ekspertyzach doradztwie dla instytucji zagranicznych i na zlecenie obcych rządów. M.in. w różnych komisjach ONZ pracowali: prof. Cz. Bobrowski, doc. J. Grzywacka, prof. O. Lange, prof. T. Łychowski, doc. J. Pajestka, adj. Z. Sadowski, adj. M. Kabaj. Nad sprawami RWPG pracowali: prof. Wł. Brul, doc. J. Pajestka. Szereg osób było doradcami przy układaniu planów rozwoju gospodarczego w różnych krajach, m.in. prof. C. Bobrowski konsultował plany gospodarcze Iraku, Ghany i Algierii, prof. O. Lange — Iraku, ZRA, Ceylonu, doc. J. Pajestka — Iraku i Afganistanu.

Kontakt z naszą gospodarką jest także umacniany przez lokowanie studentów w przedsiębiorstwach i instytucjach gospodarczych oraz poprzez powiązanie szeregu prac magisterskich z życiem gospodarczym.

W dalszym ciągu odczuwamy jednak brak zainteresowania praktyków naszym warsztatem badawczym. Czystokroć spotykamy się ze zdaniem, że na niedostateczną jakość pracy z nami narzekają także pracownicy. Być może, że jest to wynikiem niedostatecznie ukształtowanego pomostu między teoretykami a działaczami gospodarczymi. Dotychczas istniejące instytucje naukowe badawcze nie są odpowiednim ogniwem łączącym. Można się spodziewać, że pewną poprawę we wzajemnej współpracy może przynieść działalność Komitetu do Spraw Nauki i Techniki.

Rozmawiał: KAROL SZWARC

tycznemu, doc. J. Grzywica kierowała Zakładem Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych w ISM. prof. Cz. Bobrowski jest przewodniczącym Towarzystwa Wiedzy Powszechnej itd.

Ponadto pracownicy Wydziału uczestniczyli bądź uczestniczą w Radach Naukowych wielu Towarzystw i Instytutów Naukowych (np. Zakładu Badania Krajów Słabo Rozwiniętych, Instytutu Pracy, Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu Maszynowego, Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Zakładu Konjunktury MHZ, Spółdzielczego Instytutu Badawczego) oraz w szeregu komisjach naukowych (np. Komisji do Spraw Stosowania Metod Matematycznych w Planowaniu i Zarządzaniu Gospodarką Narodową — doc. Z. Bartel.

Z szeregu kontaktów należy wspomnieć również o stałej współpracy o charakterze naukowym z instytucjami (np. z Instytutem Spółdzielczym, Instytutem Budownictwa Mieszkaniowego, poszczególnymi Zakładami Naukowymi PAN, Polskim Zakładem Ubezpieczeń). Obszerna dziedzina działalności jest uczestnictwem w szeregu komitetach redakcyjnych czasopism naukowych i innych wydawnictw.

Powiązanie z praktyką nie ogranicza się bynajmniej do krajowego podwórka, kadra naukowa bierze czynny udział w ekspertyzach i doradztwie dla instytucji zagranicznych i na zlecenie obcych rządów. M.in. w różnych komisjach ONZ pracowali: prof. Cz. Bobrowski, doc. J. Grzywica, prof. O. Lange, prof. T. Lychowski, doc. J. Pajestka, adj. Z. Sadowski i adj. M. Kabaj. Nad sprawami RWPG pracowali: prof. Wł. Brus i doc. J. Pajestka. Szereg osób było doradcami przy układaniu planów rozwoju gospodarczego w różnych krajach, m.in. prof. Cz. Bobrowski konsultował plany gospodarcze Iraku, Ghany i Algierii, prof. O. Lange — Iraku, ZRA, Cejlonu, doc. J. Pajestka — Iraku i Afganistanu.

Kontakt z naszą gospodarką jest także umacniany przez lokowanie praktyk studenckich w przedsiębiorstwach i instytucjach gospodarczych oraz poprzez powiązanie szeregu prac magisterskich z życiem.

W dalszym ciągu odczuwamy jednak brak zainteresowania praktyków naszymi warsztatami badawczymi, dorobkiem naukowym. Częstokroć spotykamy się ze zdaniem, że na niedostateczną współpracę z nami narzekają także praktycy. Być może, że jest to wynikiem niedostatecznie ukształtowanego pomostu między teoretykami i działaczami gospodarczymi. Dotychczas istniejące instytucje naukowe-badawcze nie są odpowiednim ogniwem łączącym. Można się spodziewać, że pewną poprawę we wzajemnej współpracy może przynieść działalność Komitetu do Spraw Nauki i Techniki.

Rozmawiał: KAROL SZWARC

do Koninkrijk MMLZ, Spoelzielelgego Instytutu Badawczego) oraz w szeregu komisjap naukowych (np. Komisji do Spraw Stosowania Metoel Matematycznych w Planowaniu i Zarzadzaniu Gospoelarkę Narodową — doc. Z. Bartel.

Z szeregu kontaktów nalelży wspomniee również o stalej współpracy o charakterze naukowym z instytucjami (np. z Instytutem Spoelzielczym, Instytutem Budownictwa Mieszkalniowego, poszczególnymi Zakładami Naukowymi PAN, Polskim Zakładem Ubezpieczeń). Obszerna dziedzina działalności jest uczestnictwem w szeregu komitetach redakcyjnych czasopism naukowych i innych wydawnictw.

Powiązanie z praktyką nie ogranicza się bynajmniej do krajowego podwórka, kadra naukowa bierze czynny udział w ekspertyzach i doradztwie dla instytucji zaaranżowanych i na zlecenie obcych rządów. M.in. w różnych komisjach ONZ pracowali: prof. Cz. Bobrowski, doc. J. Grzywica, prof. O. Lange, prof. T. Lychowski, doc. J. Pajestka, adj. Z. Sadowski i adj. M. Kabaj. Nad sprawami RWFG pracowali: prof. Wl. Brus i doc. J. Pajestka. Szereg osób było doradcami przy układaniu planów rozwoju gospoelarczego w różnych krajach, m.in. prof. Cz. Bobrowski konsultował plany gospoelarcze Iraku, Ghany i Algierii, prof. O. Lange — Iraku, ZRA, Cejlonu, doc. J. Pajestka — Iraku i Afganistanu.

Kontakt z naszą gospoelarkę jest także umacniany przez lokowanie praktyk studenckich w przedsiębiorstwach i instytucjach gospoelarczych oraz poprzez powiązanie szeregu prac magisterskich z życiem.

W dalszym ciągu odczuwamy jednak brak zainteresowania praktyków naszym warsztatem badawczym, dorobkiem naukowym. Czestokroć spotykamy się ze zdaniem, że na niedostateczną współpracę z nami narzekają także praktycy. Bye może, ze jest to wynikiem niedostatecznie ukształtowanego pomostu między teoretykami i działaczami gospoelarczymi. Dotychczas istniejące instytucje naukoelbadawcze nie są odpowiednim ogniwem łączącym. Można się spodziewać, że pewną poprawę we wzajemnej współpracy może przynieść działalność Komitetu do Spraw Nauki i Techniki.

Rozmawiał: KAROL SZWARC

działaczami gospodarczymi. Dotychczas istniejące instytuty naukowo-badawcze nie są odpowiednim ogniwem łączącym. Można się spodziewać, że pewną poprawę we wzajemnej współpracy może przynieść działalność Komitetu do Spraw Nauki i Techniki.

Rozmawiał: KAROL SZWARC

O D PEWNEGO czasu toczy się u nas w kraju dyskusja na temat doskonalenia istniejącego systemu planowania i zarządzania gospodarką narodową. Często dochodzi się do wniosku, że obecny system, którego cienie i blaski niejednokrotnie były punktem zainteresowania wielu autorów publikacji zamieszczanych na naszych łamach, w sposób niedostateczny pomaga wyzwalając w wielu jednostkach gospodarujących inicjatywę, przedsiębiorczość, apogeum czy gospodarną za- trudnionych tam ludzi; nie zawsze pomaga dostrzec i wyzwoić istniejące w przedsiębiorstwach rezerwy produkcyjne. Dlatego może właśnie problem ten — ulepszenia metod planowania i zarządzania — znalazł się ostatnio w centrum uwagi naszych władz gospodarczych i partyjnych.

Ponieważ znajdujemy się wciąż w stadium poszukiwania najlepszych tutaj rozwiązań, interesująca może być opinia na ten właśnie temat ludzi pracujących w najniższych ogniwach gospodarki — w przedsiębiorstwach. Jak wgląda ten problem w ich oczach? Szukając odpowiedzi na to pytanie, zdaje sobie dobrze sprawę, że ocenę mogą być niejednokrotnie jednostronne, uwzględniające jedynie zadania i specyfikę jednego przedsiębiorstwa. Nie zawsze zawierają one tak ważną cechę, jak umiejętność powiązania interesów i celów całej gospodarki z interesami konkretnego przedsiębiorstwa. Niemniej jednak sądzę, że przedstawienie opinii ludzi z przedsiębiorstw może okazać się niezwykle pożyteczne i pomocne z punktu widzenia naszych wysiłków skierowanych na poszukiwanie możliwie najbardziej idealnego systemu planowania i zarządzania.

Takimi drogami zrodziła się decyzja wyjazdu do Starachowic — co powiedzą o interesującym repertorium problemie ludzie z Fabryki Samochodów Ciężarowych?

Jeszcze przed przeszło stu laty ludność na tutejszym terenie trudniła się dożywianiem rudy i przetwarzaniem jej na surowkę. W 1875 r. stare zakłady zbudowane w Starachowicach i okolicy według projektu Stanisława Staszica — przeszły pod zarządek spółki kapitałowej i otrzymały nazwę: „Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych SA”. Taki stan rzeczy utrzymywał się do wybuchu II wojny światowej. Fabryka zniszczona przez działania wojenne, uporem ludzi i prymitywnymi częstokroć narzędziami i metodami została odbudowana; pierwszy owoc jej pracy, to pięć ciężarówek „Star-20” stojących przed aulą Politechniki Warszawskiej, którymi delegaci FSC przyjechali na Kongres Zjednoczeniowy PZPR w pamiętny dzień 15 grudnia 1948 r. Dziś na polskich i zagranicznych drogach kursuje już ponad 100 tysięcy „Starów” różnych typów o wielorakim przeznaczeniu. Gdyby je wszystkie ustawić w kolumnie marszowej — co 40 metrów — pokryłyby trasę blisko 6000 km, równą odległości ze Starachowic do Bombaju.

Powyższe wiadomości o zakładach w Starachowicach stały się punktem wyjścia rozmowy z dyrektorem fabryki, inż. Wacławem Michniewskim. Miała ona dla mnie dość niespodziewany przebieg:

— Pan chyba źle trafił — zaczął dyr. Michniewski. — Rozumiem, że chciał pan dowiedzieć się jak potrafi rozwiązywać problemy ekonomiczne zakład produkcyjny; niestety, tutaj jest szkoła. Tak... zakład przekształcono w szkołę. Dowody? Aż nazbyt wiele można by ich przytaczać. Wszystkie będą świadczyć o tym, że idea jakiejś samodzielności przedsiębiorstwa — oczywiście w określonych ramach — pozostała do dziś jedynie idea... Weźmy dla przykładu sorawę za- trudnienia i funduszu plac...

Powszechnie wiadomo, że wśród lawiny tzw. wskaźników dyrektywnych, jakie otrzymują przedsiębiorstwa od swoich zjednoczeń, wskaźniki zatrudnienia i funduszu plac należą do grupy najważniejszych. Ze są otrzymywane przez przedsiębiorstwo „z góry”? Jest oczywiście, że planowy system zarządzania gospodarką narodową musi opierać się na tego rodzaju nakazach. Dlatego też nie budzą zasadniczych wątpliwości — potwierdzali to zgodnie wszyscy rozmówcy w Starachowicach.

Z tą samą zgodnością zastanawiano się jednak, dlaczego np. do przedsiębiorstwa nie „przychodzi” jeden, globalny wskaźnik zatrudnienia (i odpowiadający mu — wskaźnik funduszu plac), lecz limity zatrudnienia dla poszczególnych grup zatrudnionych (wraz z limitami funduszu plac). Zło leży w tym, że owe wskaźniki nie odpowiadają realnym potrzebom przedsiębiorstwa, że gdzieś tam wyjeżdżają ludzie, którzy je opracowują, nie znając ani możliwości, ani potrzeb przedsiębiorstwa. Ale za to wskaźniki te są... „dyrektywne”.

Moi rozmówcy nie poprzestają na tych bardzo ogólnych stwierdzeniach. Notują najbardziej drastyczne przykłady.

By w ciągu najbliższych trzech lat przejść na produkcję pełnowartościowej, takiej jakiegoś rodzaju, FSC jest perspektywiczny plan rozwoju — trzeba w silniejszy niż dotąd tempie rozwijać w przedsiębiorstwie przede wszystkim postępowe techniczne, zaplecze badawcze, opracowywać nowe rozwiązania technologiczne i konstrukcyjne. Jednym z warunków powodzenia stało się więc odpowiednia liczba zatrudnianych pracowników inżynierów-techników. W

roku ubiegłym wskaźnik inżynierów wynoszący 13 na 1000 zatrudnionych (przy ok. 21 w przedsiębiorstwach podległych Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego), w tegorocznym planie TPF został znacznie obniżony. Zmniejszono planowo liczbę pracowników w grupie inżynierów-techników o 51 osób w porównaniu z rokiem ubiegłym! Kilumiesięczne starania przedsiębiorstwa o naprawienie tej paradoksalnej sytuacji nie przyniosły do końca maja rezultatów.

Rozmowa trwa. Dyr. Michniewski przedstawia perypetie zakładu, związane z trzymiesięcznym okresem zatwierdzania planu postępu technicznego. Rzeczą nosi wszelkie cechy — mówiąc ogólnie — niedoskonałości.

Plan postępu technicznego, jako integralna część rocznego planu TPF, powinien być opracowany w końcu ubiegłego roku. Tymczasem pierwsze dyrektywy w tej sprawie przyszły do FSC ze Zjednoczenia 10.1.1964 r. Były one tak obszerne,

Biorąc więc pod uwagę specyfikę produkcji FSC, jej szybki wzrost w najbliższych latach, a także ograniczoną powierzchnię, na budowę nowych hal fabrycznych — postanowiono przerzucić produkcję wielu zespołów i podzespołów do innych fabryk na terenie kraju, które w produkcji tych asortymentów mają się specjalizować. Byłby jednak cały ten skomplikowany proces zaczął działać właściwie, niezbędne stało się opracowanie listy zakładów specjalizujących się w produkcji tych czy innych wyrobów i „dopasowanie” tej listy do zestawu zespołów, które mają „wyjść” z FSC.

Tymczasem... Według informacji dyr. pionu technicznego, inż. Wójcika, ów cały skomplikowany proces rozkooperowywania produkcji dokonuje się potroś „na dziko”. Problem ten — jak informuje Zjednoczenie — znajduje się w przemyśle motoryzacyjnym w pierwszym etapie opracowań

problem nadmiernie wydłużonego transportu. Czy nie można więc było umieścić produkcji wałów pędnych w jakimś — mniej odległym od FSC — zakładzie? FSC składała swe własne sugestie w tej sprawie w Zjednoczeniu, proponując umieszczenie produkcji wałów pędnych gdzieś bliżej...

— Ale kto się dziś liczy ze zdaniem przedsiębiorstwa — zadaje retoryczne pytanie dyr. Michniewski. — Samodzielność przedsiębiorstwa w ostatnich latach została poważnie ograniczona, świadczy o tym wyraźnie poszczególnie punkty naszej rozmowy. Olbrzymia machina wskaźników dyrektywnych — wraz z ok. 1500 wskaźnikami asortymentowymi liczbą ich oscyluje wokół 2000 — i nadmiernie rozbudowany system szczegółowej sprawozdawczości (w skali miesiąca jesteśmy obowiązani opracować 89 oficjalnych sprawozdań dla GUS, a dwa razy tyle dla Zjednoczenia) hamuje

jakie wyciągają stąd wnioski. I mimo, iż wnioski te nie zawierają często w sobie wielu odkrywczych myśli czy spostrzeżeń, to jednak warto je pokrótce przedstawić, jak-żo że są one wynikiem wcale nie schematycznego przemysłu ludzi pracujących w FSC.

Ponieważ plan z „góry” nie może określić w fabryce w Starachowicach — szczegółowo i konkretnie — jej bieżących zadań, pod wszystkimi względami zharmonizowanych ze sobą, moi rozmówcy z FSC byli zdania, że takie metody zarządzania powodują w konsekwencji prymat działalności (w fabryce) dla osiągnięcia zaplanowanych centralnie wskaźników ilościowych nad działalnością konieczną dla efektywnej celowości ekonomicznej i skutków.

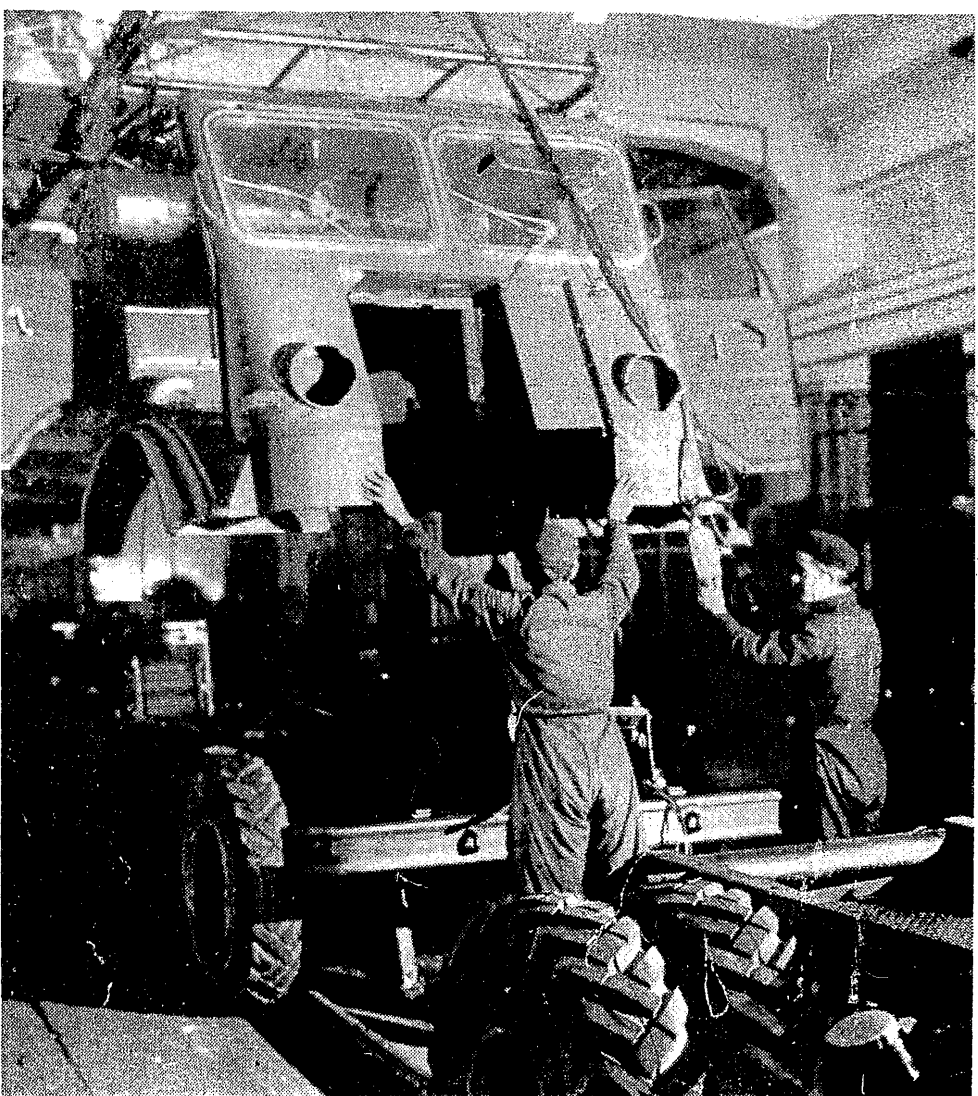
W związku z tym sygnalizowano potrzebę pójścia w kierunku stworzenia przedsiębiorstwu większych niż dotąd możliwości wyboru form i metod realizowania planu produkcyjnego. Upraszczając — chodzi o to, by przedsiębiorstwu przekazać dyrektywy w sprawie wielkości produkcji i jej asortymentu oraz przyznać nań określone środki; natomiast metody jej osiągnięcia winny być opracowane szczegółowo w przedsiębiorstwie.

Oczywiście zadaniem najtrudniejszym jest praktyczna umiejętność powiązania tak pojętego zarządzania przedsiębiorstwem z systemem bodźców materialnego zainteresowania i działania w oparciu o pełny rozrachunek. Jak dotąd — zadanie to czeka na realizację, a niektóre eksperymenty pokazują, że znalezienie właściwego rozwiązania nie jest tak trudne, jak by się wydawało. Szybkie upowszechnienie tych rozwiązań z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych przedsiębiorstw może okazać się dla fabryki, czynnikiem dopingującym do

Zarządzanie w oczach przedsiębiorstwa

SAMODZIELNOŚĆ A INICJATYWA

ANDRZEJ BOBER



iz szybko stwierdzono, że nie da się ich przystosować do możliwości wielu wydziałów: prototypowni, modelowni. Bez wielkiej analizy można było dojść do wniosku, że wskaźniki ppt opracowane zostały bez znajomości specyfiki zakładu, bez zbadania jego możliwości produkcyjnych, wreszcie — bez powiązania z perspektywnym planem rozwoju FSC. Bo jak inaczej można było zrozumieć np. fakt uwzględnienia przez Zjednoczenie w wytycznych planu ppt prac galvanizacyjnych czy mechanizacji prac kuźniczych, skoro w związku z procesem rozkooperowywania produkcji — prace te „wyjdą” z FSC do innych zakładów-kooperantów? Jak można było pojąć fakt, że w planie obejmującym ok. 130 tematów, aż 70 zostało uznanych za zadania dyrektywne — z czego wiele nie posiadało swego zabezpieczenia w kadry inżynierów i techników oraz w „okrojonym” w poprzednich latach zapleczu badawczym?..

Powstał więc nie lada problem: przyjąć ów plan do TPF czy nie? Decyzja nie była łatwa; szybko przypominano sobie w zakładzie fakt z III kwartału ubiegłego roku, kiedy to za niewykonanie kilku tematów ppt pion techniczny nie otrzymał pełnej premii. Nie trzeba bowiem zapominać, że — chyba na prawie absurd — wykonanie planu postępu technicznego liczy się liczbą opracowanych tematów, a nie korzyściami ekonomicznymi, wymiernymi w złotych czy tonach oszczędzonych materiałów, jakie z tego tytułu uzyskuje zakład. Punktem wyjścia do dyskusji na posiedzeniu KSR (w końcu kwietnia) stało się stwierdzenie, że pracochłonność w roboczo-godzinach potrzebna do realizacji planu nie znajduje pełnego pokrycia w mocy przerobowej. Oprócz odpowiedniego wyposażenia brakowało 51 pracowników inżynierów-techników i ok. 12 pracowników fizycznych, których należałoby skierować do realizacji zadań określonych ppt. Wszyscy wyrazili pogląd, że plan rozwoju techniki należy przyjąć, ale w warunkach... Wyszukiwanie rezerw potrzebnych do wykonania planu techniki zakłady wzięły na swoje barki. Natomiast sprawę niezbędnych środków — szczególnie w odniesieniu do kadry inżynierów-technicznej — postanowiono pozostawić Zjednoczeniu.

O powyższych perypetiach rozmawiałem z kierownictwem FSC. Stawiałem pytanie: czy można było ich uniknąć? Odpowiedź brzmiała: tak, gdyby:

po pierwsze — przyznać zakładowi większą samodzielność w opracowywaniu ppt i nie krepować go za dużą ilością tematów dyrektywnych, na których wykonanie Zjednoczenie nie przyznaje odpowiedniej ilości środków. Zakres tematów musi być przystosowany do profilu produkcji, a przede wszystkim — do planu rozwoju zakładów;

po drugie — konieczny jest wcześniejszy termin — koniec poprzedniego roku — dostarczania przez Zjednoczenie tylko podstawowych założeń planu postępu technicznego, opracowanych na podstawie kompleksowej analizy ekonomiczno-technicznej, sporządzonej przez mieszany zespół składający się zarówno z pracowników zakładu, jak i z pracowników Zjednoczenia. Należy tu zaznaczyć, że nie jest to propozycja nowa. Została ona przedstawiona w uchwale Rady Ministrów nr 488 (z 4. 1. 1) uchwały mówi: „w pracach zespołu... powinni w miarę możliwości uczestniczyć przedstawiciele jednostki nadrzędnej, organu finansowego, banku oraz biegli księgowi...”, ale — jak do tej pory — realizowana jest ona tylko w bardzo nielicznych przedsiębiorstwach.

Dyr. Michniewski zwraca następnie uwagę na zagadnienie, związane z perspektywnym planem rozwoju zakładu — rozkooperowywanie produkcji. Warto mu się chyba trochę bliżej przyr-

powodując często działanie metodą prób i błędów. Nie sporządzono do tej pory w Zjednoczeniu — do którego gestii należy załatwienie tej sprawy — listy zakładów specjalizacyjnych. W konsekwencji „z góry” przychodzą do zakładu jedynie rozporządzenia — noszące także wszelkie znamiona dyrektyw — przemieszczenia produkcji określonych zespołów do wskazanych przedsiębiorstw. Na tym tle znów rodzą się często sytuacje paradoksalne.

Przykład: Poleceno zakładom „przerzucić” produkcję pomp wodnych i olejowych do Zakładów w Prasce, nie mających do tej pory żadnego doświadczenia w wytwarzaniu takich asortymentów. Są to zakłady specjalizujące się w zasadzie w produkcji sprzętu elektrycznego. Wysłano więc z FSC do Praszkę całe oprzyrządowanie potrzebne tam do uruchomienia produkcji wspomnianych pomp, skierowano tam grupę własnych, doświadczonych fachowców. Po długim okresie uruchamiania produkcji, stwierdzono iż mimo najlepszych chęci obu stron, nie będzie można wytwarzać zespołów tych w ilościach w Prasce. Wskazywano na to, że nie ma doświadczenia, oprzyrządowania, zespołu — „wróćmy” do FSC. Natomiast produkcję pomp olejowych w Prasce w ogóle nie można było uruchomić — brak doświadczenia, oprzyrządowania, fachowców zaważył na tej decyzji.

Kolejne rozporządzenie dotyczyło oddania produkcji wałów pędnych do fabryki w Szczecinie. Poziom Zakładów w Szczecinie gwarantuje co prawda wysoką jakość wałów; pozostaje jednak wcale niebagatelną

w poważny i odczuwalny na każdym kroku sposób — rozwój inicjatywy ludzkiej. Przeszkadza w poszukiwaniach najbardziej racjonalnych rozwiązań produkcyjnych, technologicznych i organizacyjnych.

W taki oto sposób wglądając na co dzień niektóre elementy naszego systemu planowania i zarządzania, widziane oczami ludzi z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Obraz pracy przedsiębiorstwa przedstawiony słowami ludzi tam zatrudnionych musi zawierać w sobie pewne akcenty subiektywne — na ten fakt chciałbym zwrócić uwagę. Dlatego też na podstawie przedstawionego materiału nie można by formułować generalnych zarzutów pod adresem obowiązującego ale nie zapomnijmy, że i wciąż doskonałego — systemu planowania i zarządzania. Nie ten zresztą cel przyświecał autorowi tych słów, gdy zdecydował się on wyjechać do Starachowic. Cel był inny, może bardziej prozaiczny i konkretny: jak ludzie pracujący w naszym przemyśle oceniają istniejący system planowania i zarządzania na podstawie własnych, osobistych spostrzeżeń, gdzie widzą oni jego najsłabsze ogniwka, wreszcie —

wykonania zadań stosunkowo „najtańszym” kosztem. Pomocno to także uwolnić fabrykę od nadmiaru sprawozdawczości i korespondencji i skoncentrować jego uwagę na zagospodarowywaniu rezerw produkcyjnych.

Mówiono o tych sprawach dobitnie na IV Zjeździe partii. Wypunktowano tam jeszcze jedną, niezwykle ważną sprawę, o której mówiono w FSC. Chodziło mianowicie o to, że ekonomiczna efektywność każdego zadania, nim stanie się ono dyrektywą planu, powinna być uprzednio starannie zbadana i porównana z innymi alternatywami. Przykład perypetii z planem postępu technicznego w FSC jest dla wielu jej pracowników dostatecznym dowodem, że przy sporządzaniu dyrektyw dla przedsiębiorstw w Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego nie zawsze podstawą tych prac są ściśle analizy ekonomiczne. Jeden z bezpośrednich skutków bagatelizowania tych spraw: FSC pracowała cały kwartał bez zatwierdzonego planu postępu technicznego.

Obecnie, po IV Zjeździe partii sprawy reform systemu planowania i zarządzania nabiorą szerszego biegu. Są więc warunki po temu, aby „szkoła” — używając określenia dyrektora — przekształcała się w wysoce sprawne przedsiębiorstwo.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ MIESZKANIOWA W OBLCZU NOWYCH ZADAŃ

CZWARTY Krajowy Zjazd Delegatów Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, który obradował w Warszawie w dniach 27 i 28 czerwca br. trzeba uznać za ważne wydarzenie. Wykraczające poza sam ruch spółdzielczości mieszkaniowej. Zjazd ten bowiem, obradujący krótko po IV Zjeździe partii, podjął nader istotne decyzje w sprawie dalszego rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej w naszym kraju.

Z uchwali IV Zjazdu partii wiadomo m. in., że spółdzielczość mieszkaniowa przejmie główne zadanie zapewnienia poprawy warunków mieszkaniowych ludności w miastach i osiedlach. Zjazd partii wytyczył główne kierunki — natomiast dwudniowe obrady delegatów spółdzielni mieszkaniowych przyniosły odpowiedź — choć niezbędnie jeszcze dokładną — takimi metodami i środkami zadanie to zostanie wykonane.

Przypomnijmy, że wyznaczone spółdzielczości mieszkaniowej zadania przewidują, iż w następnej pięcioletniej wybuduje ona ok. 350 tys. mieszkań, tj. ponad 930 tysięcy izb. Wielkość tego budownictwa jest prawie trzykrotnie większa od obecnych zasobów mieszkaniowych wszystkich spółdzielni w Polsce.

W związku z tym zadaniami następują dość istotne zmiany w dotychczasowej polityce mieszkaniowej państwa. Utrzymane wprawdzie zostaną dotychczasowe zasady przydziału mieszkań przez rady narodowe, ale tylko w odniesieniu do rodzin znajdujących się w najtrudniejszych warunkach materialnych, jak też liczebnie niewielkiej grupy osób, dla których przydział mieszkania przez rady narodowe będzie niezbędny (nauczyciele, lekarze itp.). Rady narodowe nie będą w przyszłości przydziały mieszkań dla zakładów pracy oraz sprzedawać części wybudowanych domów (10 proc.) spółdzielniom mieszkaniowym. W związku z tym zmniejszy się zakres budownictwa prowadzonego przez rady narodowe. Wzrosną natomiast zadania budownictwa resortowego i zakładowego. Istotną jednakże cechą tych obydwóch form budownictwa mieszkaniowego będzie również zasada, że mieszkania przydzielane będą w zasadzie tym rodzinom, których dochód na jedną osobę nie przekracza 1000 zł miesięcznie. W tej sytuacji przewiduje się, że spółdzielczość mieszkaniowa obejmie 53 — 60 proc. całości budownictwa resortowego oraz ponad 70 proc. budownictwa zakładowego.

Spółdzielczość mieszkaniowa, która realizuje obecnie 26 proc. uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego, powiększy swój udział do ok. 60 proc. w roku 1970.

Formy budownictwa spółdzielczego będą odpowiadać rzeczywistym potrzebom i możliwościom finansowym ludności: od mieszkań o stosunkowo wysokim standardzie wyposażenia do mieszkań częściowo wyposażonych. Podstawową formą budownictwa będzie budownictwo osiedlowe o dotychczasowym standardzie wyposażenia. Zrevidowane jednakże zostaną dotychczasowe zasady finansowania budownictwa spółdzielczego. Przewiduje się, że wkład mieszkaniowy w budownictwie o standardzie podstawowym wynosić będzie 20 proc. kosztów budowy, o standardzie wyższym natomiast 25-30 proc., w zależności od wielkości miasta i atrakcyjności lokalizacji. W budownictwie własnościowym wielorodzinnym o wyższym standardzie planuje się zwiększenie wkładu do 50 — 60 proc. kosztów, zaś w budownictwie niskim na terenach nieuzbrojonych 20-25 proc. Jak więc widać, rozwój spółdzielczości mieszkaniowej zakłada zwiększenie środków ze strony ludności. Jak się obecnie szacuje, w przyszłej pięcioletniej te stanowić będą kilkanaście procent dochodów pieniężnych ludności, zatrudnionej w gospodarce społecznej w miastach.

Na tle wielkiego wzrostu zadań spółdzielczości mieszkaniowej szczególnego znaczenia nabiera zapewnienie odpowiednich warunków do prowadzenia racjonalnej i taniej gospodarki zasobami, podniesienie poziomu usług świadczonych mieszkańcom oraz racjonalne gospodarowanie powierzchnią mieszkaniową. Wiele o tym mówiono na zjeździe delegatów spółdzielni, przy czym większość zgłoszonych w tym zakresie wniosków zasługuje na wnikliwe rozpatrzenie.

Spółdzielczość mieszkaniowa jest ruchem społecznym. Obciążenie jej zwiększonymi zadaniami gospodarczymi nie powinno spowodować zatracenia ogromnych zdobyczy w dziedzinie społecznej — wychowawczej, opieki nad dzieckiem, pomocy kobietom itd.

Zasygnalizowaliśmy jedynie niektóre sprawy, o nawiane w czasie IV Zjazdu Delegatów CZSMB. Wypadnie nam wrócić do wielu problemów. Najbliższe bowiem lata będą okresem wyjątkowej pracy nad ukształtowaniem ostatecznych zadań spółdzielczości mieszkaniowej na lata 1966-1970. Wyz-

Zmiany w rozmieszczeniu sił wytwórczych

Jedną z cech bieżącego planu 5-letniego jest to, że stanowi on kontynuację prawidłowego rozmieszczenia sił wytwórczych w kraju pod kątem określonego zmniejszenia dysproporcji w rozwoju gospodarczym poszczególnych województw (zwłaszcza w stopniu ich uprzemysłowienia).

Warto przypomnieć, że założone na lata 1961 — 1965 przemiany w rozmieszczeniu sił wytwórczych zostały oparte generalnie biorąc o następujące, najbardziej istotne przesłanki:

— dalsze wykorzystanie bazy surowcowej i energetycznej poprzez zwiększenie wydobycia z najbogatszych i najwartościowszych złóż eksploatowanych oraz przez podjęcie i kontynuowanie eksploatacji złóż nowo odkrytych;

— wykorzystanie przyrostu zasobów oraz lokalnych nadwyżek siły roboczej;

— przestrzeganie zasady efektywnego inwestowania przy zapewnieniu optymalnych warunków realizacji i eksploatacji inwestycji przemysłowych;

— przyjęcie racjonalnego rozwoju sieci osadnictwa miejskiego.

Przedwczesna byłaby próba dokonania kompleksowej oceny dotychczasowego tempa rozwoju i rozmieszczenia sił wytwórczych w poszczególnych województwach (w każdym razie ocena taka powinna być dokonana przed ostatecznym skonkretyzowaniem założeń w tej dziedzinie na lata 1966 — 1970). Niemniej jednak wydaje się pożądaną nawet fragmentaryczną konfrontacją niektórych dostępnych obecnie danych z założeniami planu 5-letniego na rok 1965. Konfrontacja taka daje pewien szkic orientacyjny rozwoju ekonomicznego i aktywizacji poszczególnych województw w pierwszych latach bieżącego planu wieloletniego, wskazując równocześnie na odchylenia, które w toku realizacji tegoż planu nastąpią.

Niektóre wskaźniki rozwoju gospodarczego województw w latach 1961-1965

Województwa	Ludność		Zatrudnienie w gospodarce społecznej w zakładach poza-rozrównoważonych		Produkcja globalna przemysłu i budownictwa		Nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej				
	stan w dn. 31.XII. 1963r.	stan w dn. 30.VI. 1963r.	średnia roczna w planie 5-letnim na 1963r.	średnia roczna w planie 5-letnim na 1963r.	NPG na rok 1964	pl. 5-letni na rok 1965	1961r.	1962r.	1963r.	NPG na rok 1964	pl. 5-letni na lata 1961-1965
	w tysiącach	w tysiącach	w tysiącach	w tysiącach	w mld zł - ceny porówn. 1.VII. 1960 r.	w mld zł - ceny porówn. 1.VII. 1960 r.	w mld zł - ceny 1961r.	w mld zł - ceny 1961r.	w mld zł - ceny 1961r.	w mld zł - ceny 1961r.	w mld zł - ceny 1961r.
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Polska	30.939,7	8.139	7.993	645,7	737,4	94,6	107,7	111,9	112,9	519,3	
M.st. Warszawa	1.221,9	665	619	40,7	44,7	8,6	8,5	7,6	9,8	29,7	
Warszawskie	2.415,9	346	317	23,5	30,5	5,1	6,0	7,4	6,2	30,5	
Bydgoskie	1.803,5	420	377	34,8	41,2	3,7	4,5	4,8	4,3	22,3	
M. Poznań	429,3	203	198	15,0	17,2	1,5	1,7	1,7	1,3	7,0	
Poznańskie	2.090,2	410	345	29,4	34,4	4,7	5,7	6,5	6,1	25,0	
M. Łódź	734,3	354	346	33,9	40,1	2,8	2,9	3,2	2,1	12,9	
Łódzkie	1.651,3	308	284	22,9	27,2	3,2	3,5	3,6	2,8	16,8	
Kieleckie	1.882,6	341	323	21,6	27,3	3,6	4,4	4,6	4,2	22,4	
Lubelskie	1.876,1	295	258	18,3	20,8	3,3	3,6	4,0	4,1	15,5	
Białostockie	1.139,3	189	160	7,9	11,1	1,9	2,2	2,2	2,0	9,9	
Olsztynskie	929,0	207	168	8,5	11,1	1,8	2,1	2,2	2,2	10,6	
Gdańskie	1.312,3	401	358	28,9	31,9	4,5	5,9	5,4	5,1	23,7	
Koszalińskie	730,2	186	140	6,7	7,7	1,6	1,9	2,1	2,1	9,1	
Szczecińskie	817,8	248	210	14,2	16,3	2,7	3,5	3,3	3,4	16,1	
Zielonogórskie	824,7	228	200	16,3	19,0	1,8	2,1	2,3	1,8	9,8	
M. Wrocław	461,9	200	194	17,9	17,4	1,6	1,7	1,6	1,5	7,0	
Wrocławskie	1.914,7	556	490	45,7	51,8	6,2	8,3	8,0	6,0	32,4	
Opolskie	987,7	276	252	25,8	30,1	2,6	3,2	3,7	3,3	13,9	
Katowickie	3.458,6	1.327	1.284	144,8	161,8	15,6	17,5	18,1	16,7	79,5	
M. Kraków	505,4	251	242	26,3	30,0	4,0	4,4	4,4	4,3	18,6	
Krakowskie	2.088,4	400	369	34,8	41,4	6,4	6,6	7,1	6,5	30,6	
Rzeszowskie	1.664,6	320	284	25,1	25,9	3,7	4,5	4,8	4,6	20,1	

ZDRODŁO DANYCH:

- 1) Dane szacunkowe w każdorazowym podziale administracyjnym. Biuletyn Statystyczny nr 3/1964 str. 6.
- 2) Łącznie z uczniami. Mały Rocznik Statystyczny 1961 r. str. 28.
- 3) Dane założone w uchwale sejmowej o pięcioletnim planie rozwoju gospodarki narodowej na lata 1961-1965. Dz. Ustaw nr 11/1961 r.
- 4) Dane założone w uchwale sejmowej o NPG na 1964 r. Monitor Polski nr 96 z 1963 r.
- 5) Dane założone w uchwale sejmowej — patrz (3)
- 6) Mały Rocznik Statystyczny 1964 str. 48
- 7) Dane założone w uchwale sejmowej — patrz (4)
- 8) Dane założone w uchwale sejmowej — patrz (3)

TEZY przedzjazdowe, a następnie uchwały IV Zjazdu PZPR, stały się m.in. podstawą istotnych zmian w programie rozwoju usług i roli, jaką przypada w tej dziedzinie naszemu rzemiosłu. Aby jednak zmiany te zostały jak najszybciej zrealizowane w praktyce, trzeba byłoby przede wszystkim uświadomić wszystkim trudności i komplikacje, jakie rzemiosło napotyka na drodze swojego rozwoju. Ogólnie scharakteryzował je w sposób bardzo trafny Władysław Gomułka już na XV plenum KC PZPR, którego odpowiedni fragment pozwalał sobie przytoczyć:

„Poruszone w dyskusji problem rzemiosła, warsztatów i usług rzemieślniczych, to wielki problem. Usługi są niedostatecznie rozwinięte, często odczuwamy braki w tej dziedzinie, brak odpowiednich warsztatów rzemieślniczych, usługowych. Tym się władze terenowe za mało martwią, głowa ich o to nie boli. Natomiast naciskają na nas, żądając dla siebie wielkich centralnych inwestycji. Tymczasem te małe sprawy występują tak powszechnie i szeroko, że urastają do wielkiego problemu”.

Jakie to sprawy? Należą do nich zlikwidowanie małych parafek przykładach.

PARĘ PRZYKŁADÓW

Przed wszystkim przypomnieć należy, że można przytoczyć liczne przykłady, gdy władze terenowe przychyliły się do kształtowania nastrojów tymczasowości wśród rzemiosła. W związku z tym warto przytoczyć przykład niejako krótkowzrostu.

Rzemieślnik po wyszkoleniu ucznia na czeladnika zwrócił się o dokonanie odpisu odpowiedniej kwoty z konta podatkowego, jako bonifikaty za wywołanie czeladnika. W wydziale finansowym odczekał odpis. Gdy mimo to nie ustąpił, postano do warsztatu kontrolę IKR, która wykazała nieformalność i wystąpiła o ukaranie wielokrotnie wyższą kwotą niż miała wynosić bonifikata.

Przykładów złościwości, a czasami nawet jaśniejszego traktowania rzemiosła przez administrację można przytoczyć wiele. Niekiedy pracownicy administracji obrażają się, gdy rzemieślnik żąda wyegzaminowania się, w odwecie wymagając ostrości kontroli. Charakterystyczny był również przykład znanego ośrodka meblarskiego w Kalwarii, gdzie głównym znamięm władz terenowych było to, że jest tam... za dużo warsztatów rzemieślniczych.

Wydało się, że obecne określenie ze strony czynników politycznych stosunku do rzemiosła, powinno ostatecznie ustalić pozycję polityczną rzemiosła w najbliższym pięcioletnim, przeciwdziałając nastojom tymczasowości i wytycząc właściwe

we kierunki działania dla władz terenowych.

Oprócz nastrojów tymczasowości działa szereg przyczyn typu ekonomicznego, nie sprzyjających rozwojowi rzemiosła.

W zakresie szkolenia uczniów należałoby przeanalizować dalsze możliwości ulg dla rzemieślników szkolących uczniów w zakresie niskoprocentowych kredytów na rozwój warsztatów i priorytetu przydziału surowców, co nie jest egzekwowane mimo istnienia odpowiednich wytycznych. Godne odnotowania są też potrzeby w zakresie uprawnień do ulgowych Biletów miesięcznych na kolejach PKP dla uczniów dojeżdżających oraz w za-

Uregulowania wymaga też problem usług nielegalnych, wykonywanych przeważnie po pracy w zakładzie uspołecznionym. Wydało się tu konieczne wprowadzenie dla rzemieślników wykonujących usługi, po pracy w zakładzie uspołecznionym, bez zatrudnienia sił nauczających, kart wykupujących na cały rok oraz ściślejszą kontrola realizacji takiej formy rzemiosła. Obecnej sytuacji, gdy nie ma żadnej kontroli nad poważną częścią świadczonego usług, gdy nie są sprawdzane kwalifikacje wykonawców usług, nie można uznać za prawidłową.

Uregulowania wymaga ponadto sprawa rzemiosła wiejskiego. Wy-

uzupełniania przez rzemiosło produkcji sektora uspołecznionego. Wydaje się, że byłoby pożądaną wykorzystanie możliwości szeroko te rezerwy produkcyjne.

Na tym liście przykładów oczywiście się nie wyczerpuje. Nieco obszerniejszego omówienia wymagają tu m.in. problemy organizacji rzemiosła.

POTRZEBA REORGANIZACJI

Główne instytucje rzemiosła to cechy oraz Spółdzielnie Zaopatrzenia i Zbytu wraz z odpowiednią organizacją dwóch pionów, do których należy centralny pion. W

zostały wykorzystane możliwości tworzenia zakładów pomocniczych przy spółdzielniach, a przecież zadania dla tych zakładów są duże, zarówno w zakresie przygotowania produkcji jak i odzysku i uszlachetniania surowców. W ramach nowej struktury organizacyjnej rzemiosła byłoby to łatwiejsze do osiągnięcia.

Samorząd rzemiosła w obecnym zakresie działalności, utracił swoją rolę wiodącą w sprawach gospodarczych, a spółdzielczość nie stała się powszechną organizacją rzemiosła, są to anomalie wymagające uregulowania.

Rozważając problem struktury organizacji rzemiosła wydaje się również słuszne włączenie przemysłu prywatnego do organizacji rzemieślniczych.

Fakt, że wskaźnik zatrudnienia w 1963 r. wynosił w przemyśle prywatnym 2,8 na jeden zakład i ma tendencję malejącą wskazuje, iż przemysł ten zbliża się coraz wyraźniej do rzemiosła, które w 1963 r. osiągnęło 1,78 zatrudnienia na warsztat. W gruncie rzeczy można mówić o przemysle prywatnym, jako o innej formie rzemiosła, gdyż np. w branży spożywczej w rzemiosle zatrudnienie kształtowało się na poziomie 2,9 pracownika. Połączenie tych dwóch pionów pozwoliłoby wykorzystać etaty dla organizowania rozwoju usług.

By zamknąć te uwagi, dotyczące organizacji rzemieślniczych, należy dodać, że obecnie nadzór na szczeblu wojewódzkim jest niewystarczający, delegatury Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu nie mają żadnych konkretnych uprawnień w zakresie nadzoru ani możliwości spełniania w tym zakresie rosnących wymagań. Konieczne jest umocnienie szczebla wojewódzkiego, trudno sobie wyobrazić sterowanie i nadzorowanie tak rozdrobnionej struktury, jaką reprezentuje rzemiosło, na szczeblu centralnym. Rewizja, zaopatrzenie, działalność organizacyjno-samorządowa powinny być skoncentrowane na szczeblu wojewódzkim. Działalność centralna powinna dotyczyć określenia polityki rozwojowej rzemiosła, nadzoru nad jednostkami wojewódzkimi i w szczególnych przypadkach kontroli na terenie powiatów, którą należy traktować jako ingerencję nadzwyczajną.

*

Kończąc tych kilka uwag, wydaje się konieczne podkreślić, że rozwój rzemiosła jest korzystny zarówno z uwagi na oszczędność kredytów państwowych na rzecz tworzenia nowych miejsc pracy, jak i konieczność zaspokojenia potrzeb ludności na usługi oraz produkcję zindywidualizowaną. Niezbędne jest jednak, w oparciu o pełne i konkretne analizy, usunięcie tych trudności, które przeszkadzają dalszemu rozwojowi rzemiosła. Tak, by osiągnąć co najmniej postulowany 30-procentowy wzrost zatrudnienia w rzemiosle.

ORZECZNICTWO

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA KIEROWNIKA MŁYNA I WŁAŚCIELA PIEKARNI

Edward D., kierownik młyna państwowego należącego do Rejonowego Przedsiębiorstwa Młynów Gospodarczych w K., oskarżony został o to, że przywiózł do przetworu zbożowych wartości około 30.000 zł., uzyskanych w ten sposób, że systematycznie oszukiwał na wadze rolników przy wydawaniu im przetworów w zamian za oddane do przemiatu zboże, a następnie przetwory te sprzedał w ciągu pewnego czasu Marianowi K. właścicielowi prywatnej piekarni, na podstawie kwitów mających upożyczać, iż chodzi o przetwory należące do rolnika Józefa M.

Sąd Powiatowy w L. skazał za to kierownika młyna Edwarda D. na 2 lata i 3 miesiące więzienia, 30.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 450 dni więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. Sąd Powiatowy przyjął, iż Edward D. czynem swym dopuścił się zagrzeszenia, za którego ochronę i zabezpieczenie był odpowiedzialny w związku z zajmowanym stanowiskiem.

Tym samym wyrokiem Sąd Powiatowy skazał właściciela piekarni Mariana K. — na karę 1 roku więzienia i 20.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 300 dni więzienia za to, że powyższe przetwory zbożowe nabył wiedząc, że zostały one przywłaszczono przez Edwarda D. na szkodę Rejonowego Przedsiębiorstwa Młynów Gospodarczych.

Na skutek rewizji wniesionych przez obrońców, Sąd Wojewódzki zaskarżony wyrok uchylił i kary obu oskarżonym zmniejszył, stosując inną kwalifikację prawną przypisaną obu oskarżonym czynów. Mianowicie Sąd Wojewódzki uznał, że kierownik młyna Edward D. oszukując rolników na wadze przy wydawaniu im przetworów zbożowych — działał na szkodę interesu prywatnego (a nie na szkodę Rejonowego Przedsiębiorstwa Młynów) i za to skazał go tylko na 1 rok więzienia, 3.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące więzienia oraz na utratę praw publicznych itd.

W konsekwencji Sąd Wojewódzki zmniejszył również do 4 miesięcy aresztu karę wymierzoną właścicielowi piekarni Marianowi K., stosując do niego § 40 d n i e § 3 z y p r e p i s, dotyczący p a s e r t u a r z e c y n y n e s t a n o w i a c y c h m i e n i a s p o l e c z n e g o.

Wobec założeń przez Prokuratora Generalnego re w i z j i n a d z w y c z a j n e j n a n i e k o r z y s z c a k a r z o n y c h s p r a w p r e s z a ł o S a d u N a j w y s z e g o, który w wyroku z dnia 20 czerwca 1963 r. nr V K 538/62 udzielił następującego wyjaśnienia:

Przedsiębiorstwo państwowe, w którym znajdują się nadwyżki powstałe w wyniku oszukawczej działalności, ponosi pełną odpowiedzialność majątkową za ich z r o t o s z u k a n y m k l i e n t o m. Wskutek bowiem usunięcia i sprzedaży tych nadwyżek rozszarpał oszukanych klientów musiałby ulec zaspokojeniu z majątku przedsiębiorstwa, co uzasadnia przyjęcie, że z a m a c h n a t e n a d w y ż k i s t a n o w i z a m a c h n a m i e n i e s p o l e c z n e (w rozumieniu art. 2 § 1 ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. — Dz. U. Nr 36, poz. 228)).

Przywracając karę wymierzoną kierownikowi młyna Edwardowi D. przez Sąd Powiatowy oraz wymierzając Marianowi K. karę 8 miesięcy więzienia oraz 5.000 zł. grzywny, Sąd Najwyższy zaznaczył m. in. w uzasadnieniu wyroku:

„Jak wynika z uzasadnienia wyroku Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, Sąd ten podzielił w zasadzie ustalenia Sądu I instancji co do oszukawczego uzyskania przez oskarżonego Edwarda D. nadwyżek przemiatowych ze szkoda dla chłopów, oddających zboże do przemiatu, a następnie sprzedawania tychże nadwyżek współkierownikowi Marianowi K. Sąd rewizyjny słusznie też odrzucił obronę oskarżonego Edwarda D. i przyjął, że mąka sprzedawana Marianowi K. nie stanowiła własności Edwarda D., za czym przemawiało ukrywanie tych transakcji pod obcym nazwiskiem oraz jego zachowanie się po ujawnieniu przestępstwa.

Sąd rewizyjny przyjął, że uzyskanie w sposób przestępny przez tegoż oskarżonego nadwyżki w żadnym razie nie mogły być zaliczone na zysk Przedsiębiorstwa, że zatem zagarnięcie ich nie miało cech zagarnięcia mienia społecznego, lecz jedynie stanowiło działanie na szkodę interesu prywatnego (oszukanych chłopów) i zawierało znamiona przestępstwa z art. 286 § 2 k. k.

1) Art. 2 § 1. Kto zagarnia mienie społeczne, nad którym sprawuje zarząd albo za którego ochronę, przechowanie lub zabezpieczenie jest odpowiedzialny, w związku z zajmowanym stanowiskiem albo sprawowaną funkcją, podlega karze więzienia od lat dwóch do lat dziesięciu i karze grzywny.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ZYCIE 5
GOSPODARCZE

Ta ocena prawna czynu oskarżonego Edwarda D. jest nieprawidłowa.

Nadwyżki maki powstałe w wyniku oszukiwania działalności oskarżonego Edwarda D. znalazły się nie gdzie indziej, tylko właśnie w przedsiębiorstwie państwowym, które ponosiło pełną odpowiedzialność materialną za ich zwrot oszukanym klientom młyna. Wprawdzie nie można tu operować pojęciem „zysku z oszukiwania mechanizacji”, jednakże chodzi o to, że wskutek usunięcia i sprzedaży tych nadwyżek roszczenia oszukanego klienta musiałyby ulec zaspokojeniu z majątku Przedsiębiorstwa, co uzasadnia przyjęcie, że zamach na te nadwyżki jest zamachem na mienie społeczne. W świetle tych rozważań zakwalifikowanie czynu oskarżonego Edwarda D. z art. 2 § 1 ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. (Dz. U. Nr 36, poz. 228) należy uznać za prawidłowe (...).

Co do oskarżonego Mariana K., to Sąd rewizyjny — jak to wynika z uzasadnienia wyroku — przyjął, że brak jest dowodów na to, aby oskarżony Marian K. wiedział, z jakiego źródła pochodzi mąka, którą nabywał od Edwarda D. Sam fakt, że wiedział on o tym, iż Edward D. jest kierownikiem młyna państwowego, nie wystarczy — zdaniem Sądu — do przypisania Marianowi K. przestępstwa umyślnego z art. 4 § 1 cytowanej ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r., czy nawet z art. 160 k. k.

Sąd rewizyjny pominął jednak w swych rozważaniach szereg okoliczności istotnych dla oceny winy Mariana K. Jak to bowiem wynika z wyjaśnień tegoż oskarżonego, on jako właściciel prywatnej piekarni, mając trudności w uzyskaniu w drodze oficjalnej przydziału potrzebnych ilości maki żytniej, kupował systematycznie w ciągu blisko roku znaczne ilości maki żytniej z młyna państwowego, nie dostarczając własnego zboża. Mąkę tę sprzedawał mu kierownik młyna nie posiadający własnego gospodarstwa rolnego i nie mogący uzyskać w dzierżawie niewielkiej parceli przy młynie tak znacznych ilości własnego zboża. Mąka była przy tym dostarczana Marianowi K. na podstawie kwitów wystawianych na nazwisko Józefa M., rolnika, który zboża na przemiał tej maki nie dostarczał, o czym Marian K. wiedział, gdyż syn Józefa M. woził mu wspomnianą mąkę.

Wszystkie te okoliczności we wzajemnym logicznym powiązaniu z sobą wskazywały wyraźnie na to, że Marian K., nabywając mąkę, orientował się dobrze, że nie jest ona własnością oskarżonego Edwarda D., lecz została przez niego uzyskana w sposób przestępny. Ten przestępny sposób mógł polegać na zagarnięciu maki przez Edwarda D., tak jak to było w rzeczywistości, ale mógł on również polegać na nielegalnym przemiale połażeniem skupowanego zboża. Nie zostało wykazane z dostateczną pewnością, żeby oskarżony Marian K. miał świadomość, iż mąka została przez współoskarżonego Edwarda D. zagarnięta, co uzasadnia zakwalifikowanie przestępstwa przysparzenia oskarżonemu Marianowi K. z art. 160 k. k. (...)

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZAOBRZĘTANIE KAR ZA DOSTAWĘ WADLIWYCH JAKOŚCIOWO WEDLIN

Z dniem 13 lipca 1964 r. wejdzie w życie zarządzenie Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu z dnia 6 czerwca 1964 r. (Monitor Polski nr 39, poz. 184), które po d w y ż s z a kary za dostawę wadliwych jakościowo wedlin i wyrobów wedliniarskich, ustalonych w Branzowych warunkach dostaw mięsa, wyrobów i przetworów mięsnych w obrocie rynkowym (zob. Monitor Polski z 1959 r. nr 49, poz. 219).

Odstąd, za dostawę wedlin i wyrobów wedliniarskich z wadami jakościowymi nie dyskwalifikującymi ich do konsumpcji kary wynoszą:

- a) za każdy ponad normę lub poniżej normy 0,1% soli — 1% wartości towaru,
- b) za każdy ponad normę 0,1% wody — 0,45% wartości towaru,
- c) za każdy ponad normę lub poniżej normy 0,1 tłuszczu — 0,3%, wartości towaru (z wyjątkiem szynki gotowanych prasowanych i sznurowanych),
- d) za przekroczenie ustalonej normy grubości zewnętrznej warstwy tłuszczu na szynkach gotowanych prasowanych i sznurowanych — 10% wartości towaru niezgodnego z normą.

Poza tym, jeżeli dostawca w danym roku kalendarzowym dostarczył już dwukrotnie takie same towary posiadające wady lub towary różne, ale posiadające takie same wady, to począwszy od trzeciej dostawy odszkodowanie za wady ulega podwyższeniu o 50%.

Opracował

JOZEF ZIELIŃSKI

6 ŻYCIE GOSPODARSTWA

Nr 27 (668) — 5.VII.1964 r.

ANALIZA możliwości wzrostu produkcji zwierzęcej a szczególnie bydła i trzody chlewnej, wskazuje na znaczne rezerwy, których wykorzystanie niewątpliwie przyczyni się do wykonania zadań wyznaczonych przez IV Zjazd PZPR, a tym samym pozwoli na lepsze zaspokojenie potrzeb ludności.

W bieżącym roku gospodarczym sytuacja zarówno w zakresie rozwoju trzody chlewnej, jak i zaplecza paszowego przedstawia się znacznie korzystniej niż w roku poprzednim. Zbiory zbóż wzrosły o przeszło 1 mln ton a ziemniaków o 7 mln ton. Dane o liczbie macior, cenach oraz o liczbie prosiąt wykazują, że koniec 1963 roku stał się momentem przełomowym w rozwoju trzody chlewnej. Wskazują na to następujące dane ze spisów rolnych czwartkowych i grudniowych:

Stan na:	Liczba macior w tys. szt.	Wskaźnik lanochowcy
VI 1962	1 432	x
XII 1962	1 278	89
VI 1963	1 369	95
XII 1963	1 238	103

Z przytoczonych danych wynika, że gospodarstwa chłopskie starają się „odbudować” stan pogłowia macior. Tendencje odchowu macior potwierdzają również dane IER z ankiety o zamierzeniach produkcyjnych chłopów na przełomie 1963/1964 r.).

Stan na:	Liczba macior w tys. szt.	Wskaźnik lanochowcy
XI/XII 1962	742	x
VI 1963	723	97
XI/XII 1963	741	102
VI 1964	1 030	139

Ceny prosiąt w II połowie 1963 r. kształtowały się na wyższym poziomie niż w II połowie roku poprzedniego. Na początku br. ceny te wzrosły jeszcze bardziej, osiągając wskaźnik 160% w stosunku do analogicznego okresu w roku ubiegłym.

Ostatni spis kwartalny zwierząt gospodarskich wykazuje wysoki wzrost liczby prosiąt (ponad 20%) w stosunku do stanu w analogicznym okresie roku poprzedniego. Zwiększenie się liczby prosiąt na przełomie I i II kwartału bieżącego roku jest następstwem nieoczekiwania wysokich plonów zbóż i ziemniaków w 1963 r. Zbiory tego roku okazały się stosunkowo duże jak na rok niesprzyjających warunków atmosferycznych. Zagwarantowały one nie tylko wysoki stopień pokrycia bilansu paszowego dla istniejącego pogłowia, lecz także pozwoliły na zwiększenie pogłowia trzody chlewnej.

W świetle powyższych tendencji można przypuszczać, że spis czwartkowy wykaze wzrost stanu trzody chlewnej w stosunku do roku 1963 w granicach 10–15 proc. Stan pogłowia przekroczy więc prawdopodobnie poziom 13 mln szt. i będzie niewiele niższy od rekordowego poziomu z 1962 r. Poziom z 1962 r. będzie prawdopodobnie osiągnięty z końcem bieżącego roku. Jeśli istniejący trend rozwojowy zostanie utrzymany, można się spodziewać, że stan pogłowia trzody chlewnej w 1965 r. wzrośnie do ok. 14 mln szt.

Powyższe szacunki dokonano dość ostrożnie i jak się wydaje realnie. Należy jednak pamiętać, że istnieje

cały szereg trudnych do przewidzenia czynników (np. jak obecna susza odbije się na plonach), które mogą wpłynąć na zmianę zarysowanych się tendencji w hodowli. Sytuacja w poglądzie bydła w bieżącym roku jest bardziej skomplikowana niż w roku poprzednim. Wprawdzie stan czwartkowy w 1963 r. był wyższy o 250 tys. szt. od stanu z czerwca 1962 r., ale na początku 1964 r. zarysowały się tendencje do spadku. Stan zimowy byłby ogólnie i krów w 1963/64 r. był nieco niższy od stanu w analogicznym okresie roku poprzedniego.

Sytuacja paszowa w bieżącym roku gospodarczym jest, jeśli idzie

podczas gdy w NRD — 71 szt., w CSRS — 62 szt., NRF — 83 szt. Polska wśród wymienionych krajów dysponuje największym odsetkiem (85%) ziemi użytkowanej rolniczo. Wskazuje to na dość znaczne możliwości podniesienia w Polsce obsady bydła na jednostkę powierzchni.

*

Uchwały IV Zjazdu PZPR dotyczące rozwoju gospodarczego Polski w latach 1966–1970 zakładają, iż jednym z podstawowych zadań produkcyjnych rolnictwa będzie rozwój hodowli bydła. Zakłada się wzrost pogłowia bydła do 12 mln

posiadającymi krowy, gospodarstwami ekonomicznie słabszymi o niskiej obsadzie również pozostałych zwierząt na jednostkę powierzchni produkcyjnej.

Poparciem powyższej tezy jest porównanie danych dotyczących obsady zwierząt gospodarskich wyrażonych w sztukach dużych oraz oddzielnie obsady trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych w gospodarstwach posiadających i nie posiadających krow w woj. krakowskim i rzeszowskim¹⁾. I tak np. w woj. krakowskim obsada sztuk dużych na 100 ha użytków rolnych w gospodarstwach nie posiadających krow stanowi tylko 16,9%, w woj. rzeszowskim

dowanie niekorzystny zwłaszcza pod kątem wykorzystania zasobów paszowych, gdyż większe gospodarstwa odznaczają się wyższym udziałem użytków zielonych w ogólnej powierzchni. Udział użytków zielonych rośnie w granicach od 12,2% w gospodarstwach 0,5 — 2 ha do 19,2% w gospodarstwach powyżej 10 ha. Biorąc pod uwagę, że gospodarstwa większe dysponują większymi zasobami użytków rolnych niż gospodarstwa małe i nie wykorzystujących tak intensywnie jak w gospodarstwach mniejszych, należy stwierdzić, że dysproporcje w intensywności hodowli zwierząt gospodarskich istniejące między gospodarstwami większymi i mniejszymi są bardzo znaczne.

Intensyfikacja gospodarstw „bezkrowych” oraz gospodarstw większych jest na obecnym etapie zagadnieniem wielkiej wagi. Gospodarstwa prowadzone ekstensywnie powinny i mogą, przy sprzyjających warunkach, intensyfikować swoją produkcję przez zwiększenie pogłowia krow (a dzięki temu rozwijać chów młodego bydła rzeźnego) lub niekiedy tylko przez wzrost hodowli trzody chlewnej. Kierunek mięsno-mleczny wydaje się na obecnym etapie jak najbardziej słuszny. Pozwala bowiem na jednoczesny prawie wzrost produkcji mleka i mięsa. Wzrost produkcji mleka powinien być również wynikiem takich zabiegów z dziedziny hodowli i zoohigieny jak właściwa pielęgnacja i racjonalne żywienie, walka z chorobami oraz ulepszenie pogłowia drogą inseminacji. Wystarczy wspomnieć, że obecnie inseminowanych jest w kraju zaledwie 44% krow (w woj. gdańskim i opolskim ponad 80%, podczas gdy w białostockim zaledwie 5%, a w kieleckim 17%).

¹⁾ Patrz Z. Kozłowski i B. Kowalczyk, „Tendencje w chowie macior i zamierzenia gospodarstw chłopskich na 1964 r.”. Nowe Rolnictwo nr 5, 1964 r.

²⁾ Zob. publikacja GUS pt. „Spis powszechny z dnia 6.XII.1960 r. Wyniki opracowane metodą reprezentacyjną. Indywidualne gospodarstwa rolne”. Warszawa 1961 r. oraz „Narodowy Spis Powszechny z dnia 3.XII.1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne”. Warszawa 1954.

³⁾ Dane spisu powszechnego 1960 r. Zob. publikacja GUS pn. „Statystyka Polskiej”. Seria „R”, Zeszyt 1–2 i 3. Warszawa 1963 i 1964 r.

Rada Państwa na posiedzeniu z dnia 12 czerwca br. powołała na stanowisko profesora nadzwyczajnego docenta Józefa Zagórskiego z Zakładu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk.

Ekonomiści „swojego” regionu

MAREK MISIAK

ZAPROBATA można powitać inicjatywę ekonomistów ośrodka częstochowskiego, którzy systematycznie i z coraz lepszymi rezultatami próbują rozwijać zorganizowaną działalność na terenie swojego regionu. Jest to, jak na razie, przede wszystkim działalność typu szkoleniowego. Łącznie w latach 1953–63 zorganizowali oni tutaj 17 kursów księgowości podstawowej i przemysłowej, 6 kursów planowania w przemyśle, z których w sumie korzystało prawie 2 tysiące osób. Na odczyty i dyskusje do Częstochowy byli zapraszani przez miejscowe kółka PTE tacy ekonomiści, jak prof. Edward Lipiński i prof. Czesław Bobrowski. Ale aspiracje ekonomistów z Częstochowy wykraczają poza ramy działalności czysto szkoleniowej. Chcieliby oni inspirować konkretne decyzje, podejmować podstawowe problemy rozwoju gospodarczego regionu, inwestycji, budownictwa, wykorzystania posiadanych rezerw i zasobów, zatrudnienia oraz metod planowania i zarządzania.

Próba zainaugurowania takiej „rozszerzonej” działalności była sesją naukową, zorganizowaną 26.VI br. przez dwa miejscowe kółka ekonomistów (kółko terenowe w Częstochowie i kółko przy Hucie im. Bieruta), poświęconą problemom rozwoju ekonomicznego Częstochowskiego Okręgu Przemysłowego w XX-lecie PRL. Celem konferencji, obok retrospektywnego przeglądu kierunków rozwoju gospodarczego regionu, w szczególności rozwoju

przemysłu — było określenie miejsca i roli ekonomistów w tym procesie.

Nie każdy zdaje sobie sprawę, że wśród 19 okręgów przemysłowych Polski, wydzielonych na podstawie kryterium zatrudnienia w przemyśle, Częstochowski Okręg Przemysłowy zajmuje pod względem powierzchni — 17 miejsce, pod względem ilości mieszkańców — 11 miejsce, ale pod względem ilości zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle na 1 km kw. powierzchni i na 100 mieszkańców — 4 miejsce, a pod względem procentu zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle do ogółu zatrudnionych — 3 miejsce, po Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, Wałbrzyskim Okręgu Przemysłowym, a przed białskim i łódzkim. Stawia to okręg częstochowski w rzędzie najbardziej zindustrializowanych w kraju. Cztery główne kierunki rozwoju przemysłu, które omawiane zostały w referatach przedstawianych na wspomnianą sesję naukową — to: 1) kopalnictwo rud żelaza, 2) hutnictwo, 3) przemysł włókienniczy i 4) budownictwo.

Droga rozwojowa częstochowskiego kopalnictwa rud — ciekawie przedstawiał w swoim referacie główny ekonomista biura projektów kopalnictwa rud — mgr Zenon Krawczyk. W porównaniu z okresem międzywojennym wydobyte rudy wzrosło w tym okręgu prawie trzykrotnie. Problem podstawowy polega jednak na ocenie opłacalności tej gałęzi gospodarki. Wiadomo bo-

wiem, że nasze złoża rud nie należą do najbogatszych w żelazo ani łatwych do eksploatacji. Kopalnie są deficytowe. Koszt własny wydobycia rudy przewyższa poziom cen. Autor referatu próbował udowodnić, że deficytowość kopalni wynika z nieprawidłowego ustalenia cen na zbyt niskim poziomie. Porównanie nakładów inwestycyjnych i ciągłych kosztów produkcji surowców z rudy pochodzącej z rejonu kłobuckiego (okręg częstochowski) z kosztami produkcji surowców z importowanej rudy krzyworodziekiej nie wykazuje — zdaniem referenta — nieopłacalności kopalnictwa rudy krakowej. Czy jest to rzeczywisty przekonujący argument? Problem zasługuje na dyskusję.

Ekonomista z Huty im. Bieruta — Zbigniew Wasilkowski — omówił historię rozwoju hutnictwa okręgu częstochowskiego. Autor skoncentrował uwagę na pokazaniu programów rozwojowych trzech zakładów hutniczych. Huty im. Bieruta (drugiej pod względem wielkości w kraju po Hucie im. Lenina), Huty „Zawiercie” oraz Mysłowskich Zakładach Metalurgicznych.

O rozwoju przemysłu włókienniczego w okręgu częstochowskim — mówił dyr. zakładów przemysłu lnianego w Częstochowie. Produkcja przed tym okresem wzrosła w okresie powojennym około sześciokrotnie, zaś ilość produkowanych tkanin — prawie dziesięciokrotnie. Pięć dużych zakładów włókienniczych (dwa — wełniarskie, dwa — lniarskie i jedno — bawełniarskie) kwalifikuje ten okręg, obok łódzkiego i białskiego, jako trzech ośrodków przemysłu lekkiego w kraju. Podobnie burzliwy rozwój wykazuje w okręgu częstochowskim budownictwo. Z referatu dyr. DBOR w Częstochowie — mgr Mieczysława Stańczyka — wynika, że w latach 1961–63 wybudowano w tym okręgu ponad 25 tys. izb. Pozwoliło to nie przekroczyć wskaźnika zatrudnienia w miastach wynoszącego dwie osoby na izbę.

Problemy geografii gospodarczej i rolnictwa okręgu częstochowskie-

go omówił w swoim referacie — przewodniczący kółka terenowego PTE w Częstochowie — doc. dr Juliusz Braun. Referent przedstawił wyniki badań specjalnej grupy naukowo-badawczej PAN, zajmującej się rozwojem regionu częstochowskiego. Prof. Politechniki Częstochowskiej — Alfred Czarnota omówił osiągnięcia szkolnictwa ekonomicznego w Częstochowie. Członek kółka PTE — mgr Tadeusz Błoch — zreferował efekty pracy szkoleniowej PTE prowadzonej na terenie miasta Częstochowy. Wreszcie na szczególną uwagę zasługuje ostatni referat przedstawiony przez sekretarza kółka terenowego PTE w Częstochowie mgr Izabellę Gluchowską, w którym autorka omówiła wyniki ankiety przeprowadzonej wśród członków PTE regionu częstochowskiego na temat ich wykształcenia, działalności zawodowej i społecznej. Z interesującego tego referatu wynikało, że w okresie XX-lecia, ekonomiści częstochowscy wnieśli swój wkład, konkretnie, fachowej pracy zawodowej dla rozwoju regionu w ilości ca 10 000 lat pracy.

Dyskusja trwała bardzo krótko. Było zaledwie trzech dyskutantów. Sygnalizowali oni różne ważne dla okręgu częstochowskiego problemy ekonomiczne domagające się od ekonomistów zorganizowanej działalności. Idea łącząca te problemy była teza o konieczności zintegrowanego programu rozwoju całego okręgu. Ekonomiści częstochowscy chcą mieć wpływ na szczegółową alokację nakładów inwestycyjnych swojego regionu. Chcą, by program inwestycyjny zabezpieczał pełne zatrudnienie nadwyżek siły roboczej, wynikających z regionalnej prognozy demograficznej. Pragną wybudować osiedla mieszkaniowe optymalnie rozmieszczone zarówno pod względem odległości od miejsca pracy jak i z punktu widzenia wygody, estetyki i zdrowego powietrza. Chcą usprawniać metody planowania i zarządzania gospodarką swojego regionu.

Cała sesja trwała 6 godzin. Okoliczności umożliwiające tak zwie-

le obrady było uprzednie opublikowanie wszystkich referatów w postaci obrotowej skryptu. Wydaje się, że sesja spełniła swoją rolę jako inauguracja nowej formy zorganizowanej działalności ekonomistów częstochowskich. Kierun. tej działalności zostały zasygnalizowane: inwestycje i budownictwo, zatrudnienie oraz metody planowania i zarządzania. Każdy z tych tematów powinien stać się przedmiotem zorganizowanej pracy typu analityczno-ekonomicznego. Rezultatem tej pracy będą wówczas propozycje, które z pewnością przyjęte zostaną jako zdrowa i godna poparcia inicjatywa.

Sesja zakończona została uroczystością ekonomistów częstochowskich otwarcia lokalu miejskiego klubu PTE. Było nawet przecięcie wstęgi. Tutaj, przy kawie, w wygodnym i estetycznym urządzeniu pomieszczenia, będzie można się spotykać, dyskutować, przygotowywać różne konkretne propozycje, programy. Przy lampce wina już w tym dniu inauguracyjnym podejmowano niektóre ważne i palące problemy. Co zrobić z doinwestowaniem huty im. Bieruta? Jak zmniejszyć straty wynikające z niepełnego wykorzystania niektórych wybudowanych tam na wzrost obrotów? Jak wpłynąć na zmianę planu budowy osiedla mieszkaniowego pod Częstochową wobec zagrożenia tego osiedla „szkłałymi” „wyżewiami” projektowanego tuż obok dużego obiektu przemysłowego? itp. itd.

Zorganizowanych ekonomistów (w PTE) w ośrodku częstochowskim jest na razie niewielu. Około dwięćdziesięciu, zatrudnionych zaś jest około tysiąca. Jest więc kadra z którą można pracować. Kółka PTE chcą powołać sekcje problemowe, podejmujące po gospodarsko ważne problemy „swojego regionu”. W inicjatywie ekonomistów częstochowskich na podkreślenie zasługuje właśnie ów gospodarski stosunek do „swojego” regionu. Jest w tym coś wyjątkowo istotnego, potrzebnego w każdym regionie gospodarczym w kraju.

Przemysł jugosłowiański w 1964 r.

Chociaż nie można jeszcze dokonać pełnej oceny poziomu produkcji przemysłowej w pierwszym półroczu bieżącego roku, to jednak na podstawie wstępnych danych i ocen można stwierdzić, że poziom produkcji będzie się kształtował powyżej wskaźników przewidzianych w planie. Plan na rok 1964 przewidywał zwiększenie produkcji przemysłowej o 11% w porównaniu z rokiem poprzednim. Jednakże dane dotyczące pierwszych miesięcy bieżącego roku świadczą, że przemysł jugosłowiański będzie miał szybsze tempo wzrostu.

W pierwszych czterech miesiącach zanotowano wzrost produkcji o 17% w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Najwyższy wzrost wykazała produkcja urządzeń i maszyn.

W okresie dyskusji nad planem na rok bieżący przewidywania były na ogół optymistyczne i podkreślano wzrost możliwości produkcyjnych. Ale zwracano jednocześnie uwagę, że wyniki w poważnej mierze zależą będą od zlikwidowania kilku niesprzyjających czynników. Oddziaływanie tych czynników wystąpiło w pierwszym półroczu br. tylko w niektórych dziedzinach produkcji przemysłowej i w znacznym stopniu zostało ono skompensowane szybszym wzrostem produkcji w przeważającej liczbie gałęzi przemysłu.

W okresie pierwszych czterech miesięcy br. szczególnie szybko zwiększały swą produkcję przemysł: metalowy, budowy okrętów, elektrotechniczny, chemiczny, materiałów budowlanych i drzewny.

Ocenę wskazują również, że dynamicznie rozwijały swą produkcję gałęzi przemysłu, których wyroby przeznaczone są na cele kon-

sumpcji, względnie są artykułami trwałego użytku konsumpcyjnego. Analizując dynamikę rozwoju produkcji w kwietniu, a zwłaszcza w maju br. należy podkreślić, iż tym pomyślnym tendencjom nie towarzyszyła odpowiednia dynamika rozwoju eksportu. Dane wskazują, iż nastąpił zastój w eksporcie wyrobów przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego. Okoliczność tę należy uważać za skutek nagłego wzrostu popytu na rynku wewnętrznym. Dotyczy to zwłaszcza wyrobów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego.

Chociaż obecnie dysponuje się tylko ostatecznymi wynikami za pierwsze cztery miesiące br. i danymi wstępnymi za maj, eksperci ze Związku Związków Sekretariatu do spraw Przemysłu oceniają, że w pierwszym półroczu br. produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. o 17% czyli, iż będzie o 6% wyższa od przewidywanej planem, który zakładał wzrost o 11%.

Tegoroczne oceny wyników pierwszego półroczu wskazują, że przekroczenie wskaźników planu nastąpi również w hutnictwie żelaza, przemysle surowców nieorganicznych, materiałach budowlanych, skórzarnym, obuwniczym, gumowym, a następnie poligraficznym i tytoniowym. Równocześnie prognozy mówią o tym, że cztery gałęzi nie będą w stanie zrealizować zadań planu. Dotyczy to przede wszystkim energetyki. Prawdopodobnie poniżej planu kształtować się będzie wydobycie ropy naftowej, a następnie produkcja przemysłu papierniczego i stoczniowego.

Ogólnie rzecz biorąc, przemysł jugosłowiański w pierwszych miesiącach br. uzyskał lepsze wyniki niż oczekiwano.



BUDOWA NOWYCH ELEKTROWNI ATOMOWYCH W ANGLII

Z przystąpieniem w roku ubiegłym do budowy pierwszej elektrowni atomowej Anglia weszła w ostatnie stadium realizacji pierwszego programu budowy przemysłu energetycznego w oparciu o energię atomową. W związku z tym rząd angielski zgłosił w połowie kwietnia do parlamentu w Białej Księdze drugi program budowy elektrowni atomowej (The Second Nuclear Power Programme). Plan ten przewiduje wybudowanie do 1975 roku szeregu nowych elektrowni atomowych o łącznej mocy 5 tys. MW, kosztem 400 mln funtów.

Realizacja drugiego programu zwiększy zdolność produkcyjną elektrowni przemysłu atomowego do 10 tys. MW, co pokryje szóstą część zapotrzebowania kraju na energię elektryczną w 1975 roku, ale stanowić będzie tylko dziesiątą część zdolności wytwórczej całego przemysłu energetycznego Anglii.

Nowy program nie przesądza o metodzie produkcji, która może ulec rozszerzeniu w miarę ulepszenia i stosowania nowych i tańszych metod produkcji. Decyzję w sprawie wyboru typu reaktora komplikuje fakt, że pewne nowe typy reaktorów, oparte na spalaniu wzbogaconego uranu, wydają się być bardziej ekonomiczne od stosowanego w Anglii typu Magnox. Trudność tę zwiększa jeszcze konieczność wyboru, tzw. „Financial Times”, między angielskim AGR a turem czy czterema typami stosowanymi w Ameryce. Typ AGR (Advanced Gas-Cooled Reactor), skonstruowany i ulepszony duży nakładem środków w Anglii, jest uważany przez opinię angielską za jeden z najbardziej nowoczesnych reaktorów w świecie.

Rządowi przy ogłoszeniu drugiego programu przed dokonaniem wyboru reaktora chodziło o to, aby koncepcję zamijającą się budową elektrowni atomowych, zachowały swoje sędziwość wykwalifikowanych specjalistów, o których w Anglii nie jest łatwo.

Co się tyczy opinii o elektrowni atomowych, to szczegółowe studia, za-

nacza Biała Księga, wykazują, że energia elektryczna, oparta na reakcjach termojądrowych, już w początkach lat 70-tych będzie tańsza od energii wytwarzanej za pomocą środków i metod konwencjonalnych. (MP)

ZYSKI AMERYKANSKICH KONCERNÓW NAFTOWYCH

W swoim dorocznym sprawozdaniu największy koncern naftowy amerykański Standard Oil of New Jersey podaje, iż czysty zysk tej firmy z 1963 r. w 1963 roku podniósł się do 1019 mln dol. w 1963 roku, czyli zwiększył się w ubiegłym roku o 21 proc. Wpływy zaś ogólne tego koncernu w 1963 roku wzrosły o 815 mln dol. i osiągnęły sumę 11 391 mln dol.

Tytułem podatku Standard Oil New Jersey wpłacił w 1963 roku do kas rządowych USA i innych krajów, objętych działalnością tego koncernu, kwotę 250 mln dol. Wydobycie ropy, które koncern eksploatuje obecnie w 19 krajach, wzrosło o 11 proc. i doszło w 1963 roku do 170 mln ton, przy czym produkcja w Libii uległa podwojeniu.

Czyste zyski innych koncernów naftowych amerykańskich w 1963 roku wyniosły (w mln dol.): Texaco — 545,7 (w stosunku do roku poprzedniego wzrost o 13,3 proc.); Gulf Oil — 340,1 (wzrost o 8,1 proc.); Mobil — 273,8 (wzrost o 12 proc.); US Shell Oil — 173,9 (wzrost o 1,1 proc.).

W przeciwieństwie do amerykańskich koncernów holenderska kompania Royal Dutch Shell zwiększyła swoje zyski tylko o 5 proc. — do sumy 214,8 mln funtów (501 mln dol.).

Do uzyskania lepszych finansowych rezultatów koncernów amerykańskich, według czasopiśma „Oil and Gas Journal”, przyczyniły się głównie obniżenie kosztów produkcji i wzrost dochodów od inwestycji w przedsiębiorstwach zagranicznych. Ceny bowiem na produkty naftowe w USA w dalszym ciągu spadają, a stąd dochody do inwestowania kapitału znajdują się obecnie poniżej maksymalnego poziomu z okresu połowy lat 50-tych. Przeciwnie zysk wielkich koncernów międzynarodowych, jak pisałyśmy w poprzednim numerze, wynosi nieco więcej niż 10 proc.

Jednakże szereg kompanii amerykańskich, jak pisał „Financial Times”, zakreśliło na 1964 rok szeroki program inwestycji: Texaco CO przeznaczyła na inwestycje — 700 mln dol., Standard Oil of California — 600 mln dol., Chevron — 500 mln dol., Shell — 300 mln dol., BP — 250 mln dol., i inne. (MP)

AMERYKAŃSKA POMOC DLA MEKSYKU

Pomoc USA dla Meksyku w 1963 roku według danych urzędowych wyniosła 140,8 mln dol.

Największą pozycję (80,1 mln dol.) tworzą pożyczki, udzielone przez Export-Import Bank na budowę lub rozszerzenie różnych przedsiębiorstw przemysłowych, jak Kompania Fundidora de Monterrey (stal), Aluminio S.A., Alcos Hornos S.A. (stal), Industrias del Alcañi (toda kaustyczna), nowy meksykański ośrodek energii nuklearnej i inne. Agencja dla międzynarodowego rozwoju (AID) udzieliła kredytu w wysokości 20 mln dol. na potrzeby rolnictwa oraz drugie 20 mln dol. na budowę i mieszkalnictwo. A Socjalny Fundus Postępu (Social Progress Trust Fund) przyznał Meksykowi 30,7 mln dol. na melioracje rolne. (MP)

ROZWÓJ PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO W JAPONII

W 1963 roku produkcja cementu w Japonii wyniosła 28,8 mln ton (w 1962 r. — 28,8 mln t.), a zużycie łącznie z eksportem osiągnęło 29,9 mln ton, czyli o 109 tys. ton było większa niż w 1962 r. Wzrost ten był wynikiem zwiększenia eksportu cementu o 138 tys. ton (w 1962 r. — 173 tys. t.), czyli 83,3 proc. produkcji zużyto w kraju.

Począwszy od 1958 roku Japonia jest największym w kapitalistycznym świecie eksporterem cementu, a w 1962 roku zajęła drugie miejsce (po Stanach Zjednoczonych) jako producent. W chwili obecnej pracuje w Japonii 77 cementowni, należących do 21 kompanii. Rozwój przemysłu cementowego w Japonii charakteryzuje się dużym dynamizmem. W okresie powojennym zużycie cementu w kraju wzrosło o 17 proc. rocznie, wobec 8 proc. w latach przedwojennych. Według danych japońskiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Przemysłu zapotrzebowanie na cement w kraju w 1970 roku dojdzie do 80 mln ton.

Świadczy to również o dużej przężności japońskiej gospodarki, której jednym z mierników jest właśnie zużycie cementu. (MP)

EKSPANSJA EKONOMICZNA JAPONII W MEKSYKU

W ostatnich latach penetracja gospodarcza Japonii do krajów Ameryki Łacińskiej ulega znacznemu nasileniu. Terenem ekspansji japońskiej są przede wszystkim kraje położone nad Pacyfikiem.

Obejmuje np. na selenie czynników meksykańskich grupa japońskich kompanii chemicznych zakończyła, jak podaje prasa amerykańska, opracowywanie kosztorysu wielkiego zakładu chemicznego w Meksyku, mającego produkować 45 ton sodu kaustycznego i 40 ton chlorku na dobę.

Podobnie peruwiańska kompania nawozów mineralnych zwróciła się do japońskiego Instytutu Konsultacyjnego w sprawie pomocy technicznej oraz dostawy sprzętu i urządzeń do produkcji mączki w ilości 50 tys. ton rocznie z tym, że po trzech latach produkcja ma być podniesiona do 100 tys. ton rocznie. W chwili obecnej dokonuje się wyboru miejsca pod budowę fabryki, o której lokalizację zabiegają aż trzy regiony: Puno, Tarma i Chimbote. (MP)

SPADEK WYDOBYCIA WĘGLA W JAPONII

Wobec coraz szerszego stosowania w przemyśle japońskim mazutu, jako paliwa, wydobycie węgla w Japonii maleje i łączy się z zamykaniem wielu wydajnych złóż. W 1963-r. rocznym wydobyciu węgla, który w marcu 1964 roku wyniósł 12,9 tys. ton, rocznie, w chwili obecnej dokonuje się wyboru miejsca pod budowę fabryki, o której lokalizację zabiegają aż trzy regiony: Puno, Tarma i Chimbote. (MP)

ZAMYKANIE KOPALNI URANU W KANADZIE

Kanada jest, jak wiadomo, jednym z głównych dostawców uranu w świecie. Toteż w wyniku ograniczenia doświadczeń atomowych przez wielkie mocarstwa kanadyjski przemysł uranowy stał przed koniecznością przemyśleństwa w kierunku planu produkcyjnych i zamykania zbędnych kopalni.

W ubiegłym tygodniu

WIZYTA J. BROZ-TITO. Wizyta Prezydenta Józefa Broz-Tito w naszym kraju była m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

NOWY SYSTEM PREMIOWANIA

NIA. Jak już pisaliśmy na łamach naszego pisma, z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie nowy system premiowania pracowników umysłowych w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlano-montażowych oraz zjednoczeniach grupujących te przedsiębiorstwa. W zainteresowanych jednostkach gospodarczych ustalono już — jak pisał PAP — na podstawie ogólnych wytycznych — szczegółowe regulaminy premiowania.

Zamiast wielu — tworzy się obecnie jeden fundusz premiowy. W ten sposób stwarza się warunki bardziej efektywnego premiowania pracowników umysłowych, powołania premii z konkretną pracą i realizacją narodowego planu gospodarczego.

W przedsiębiorstwach przemysłowych fundusz premiowy dzieli się na 3 części: dla członków kierownictwa, dla pracowników zarządu oraz dla pracowników komórek ruchu (wydziały, oddziały). Warunkiem wypłaty premii dla członków kierownictwa jest wykonanie przez przedsiębiorstwo planu rentowności, planu asortymentowego, eksportu oraz innych ważnych z punktu widzenia gospodarki zadań przedsiębiorstwa.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Wzrost produkcji przemysłowej w naszym kraju był m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Wzrost produkcji przemysłowej w naszym kraju był m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Wzrost produkcji przemysłowej w naszym kraju był m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

„Financial Times” podaje ostatnio, iż Milken Uranium Mine Co. zawiązała z dniem 30 czerwca pracę w szeregu szwów górniczych nad Jeziorem Elliot (Ontario). Z 20 szwów tej kompanii pracujących w 1960 roku, pozostało czynnych do końca 1964 roku tylko dwa.

Ten sam los oczekuje wiele innych kopalń, w miarę wygasania kontraktów, zawartych w okresie wzmożonego wyścigu zbrojeń atomowych. (MP)

500 MLN DOL. — KOSZT URZĄDZENIA WYSTAWY W N. JORKU

W Międzynarodowej Wystawie w Nowym Jorku, której otwarcie nastąpiło w końcu kwietnia br., bierze udział krajów, wystawiających swoje towary w 40 pawilonach, ale charakter wystawy nadają w sposób decydujący wystawcy amerykańscy. Rząd federalny (z pawilonem kosztującym 17 mln dol.), 18 rządów stanowych i przeszło 300 kompanii amerykańskich bezwzględnie dominują na terenie wystawy.

Obok bowiem niebawemego luksusu zaprezentowano tutaj również najnowszą zdobycz techniki. W pawilonie np. General Electric demonstruje się dla publiczności reakcję syntezy jądrowej.

Wzrost budowy pawilonów i urządzeń na wystawie wyniósł ogółem ponad 300 mln dol.

Czas trwania wystawy został obliczony na dwa lata, z tym, że targi będą czynne tylko w szóstym letnim miesiącu tego okresu, tj. w latach 1964 i 1965.

PRZESZŁO 800 TYS. ROBOTNIKÓW CUDZOZIEMSKICH W NRF

Począwszy od 1958 roku liczba robotników cudzoziemskich w Niemieckiej Republice Federalnej stale wzrasta i w końcu 1963 roku doszła do 821 tys. Według krajów pochodzenia robotnicy cudzoziemscy, jak podaje Biuletyn Urzędu Pras i Informacji NRF, dzielą się, jak następuje: Włochy — 287 tys.; Hiszpania — 120 tys.; Grecy — 117 tys.; Holendrzy — 58 tys.; Austriacy — 50 tys.; Jugosłowianie — 44 tys.; Turcy — 33 tys.; Francuzi — 20 tys. itd.

Przewiduje się, iż w roku bieżącym liczba obcych robotników przekroczy 900 tys. Liczba np. robotników tureckich w chwili obecnej osiągnęła już 100 tys. wobec 33 tys. w roku ubiegłym. Oczekuje się także dopływu 30 tys. robotników z Portugalii, jak też ostatnio niemiecki urząd pośrednictwa pracy otworzył w Lizbonie na wzór istniejących biur w Włoszech, Hiszpanii i Turcji. (MP)

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO DLA ALGERII

Niedawna wizyta prezydenta Algierii Ben Belli w Związku Radzieckim przyczyniła się znacznie do zacieśnienia więzów współpracy gospodarczej między obu krajami.

Uwzględniając sytuację ekonomiczną Algierii Związek Radziecki zgodził się udzielić rządowi Ben Belli długoterminowego kredytu na sumę 115 mln rubli. W ramach tego kredytu ZSRR, według agencji TASS, ma zaprojektować i całkowicie wyposażyć w sprzęt techniczny zakłady hutnicze o zdolności produkcyjnej 300-350 tys. ton stali walcowanej rocznie.

Ponadto Związek Radziecki zobowiązał się tytułem dotacji zorganizować i zapożyczyć we wszelkie niezbędne urządzenia i urządzenia techniczne z wydziałem górniczo-naftowym obciążoną na 2 tys. studentów oraz przyjąć z pomocą lekarską. W nadchodzącym roku 300 pracowników radzieckiej służby zdrowia zostanie wysłanych do Algierii. (MP)

PODWOJENIE SIĘ DEFICYTU HANDLOWEGO WŁOCH

Opublikowane ostatnio dane oficjalne, dotyczące bilansu płatniczego, stwierdzają, że saldo ujemne bilansu handlowego w 1963 roku w stosunku do roku poprzedniego niemal się podwoiło, wynosząc 2 495 mln dol.

Import bowiem znacznie zwiększył się, dochodząc do 7 256 mln dol. (w 1962 roku — 5 884 mln dol.), natomiast eksport nie wykazał poważniejszego wzrostu, wynosząc 4 761 mln dol. wobec 4 457 mln dol. w roku poprzednim.

Wprawdzie dochody z eksportu niewidzialnego, jak wpływy od turystów, zyski z żeglugi, przekazy od emigrantów, zwiększyły się w nie w takim stopniu, aby zrównoważyć wzrost wydatków na towary importowane. (MP)

Wysokość premii w przedsiębiorstwach ustala się corocznie. Nie może być ona niższa niż 10 proc. płac zasadniczych wszystkich pracowników umysłowych.

Jeśli idzie o przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, to nowe rozwiązania są podobne do systemu premiowania wprowadzonego w zakładach przemysłowych.

ZIADZ ELEKTRYKÓW. W czasie XVI Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich przemawiał m. in. sekretarz KC B. Jaszczuk. Stwierdził on m. in., że lata przyszłej 5-latki charakteryzować będzie szybki wzrost przemysłu maszynowego, którego globalna produkcja podniesie się o 67 proc. (wobec 47 proc. ogólnego wzrostu produkcji), ale równocześnie nastąpią w tej gałęzi wytwórczości zmiany strukturalne: zwiększy się w niej o 186 proc. udział elektrotechniki i elektroniki.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Wzrost produkcji przemysłowej w naszym kraju był m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Wzrost produkcji przemysłowej w naszym kraju był m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Wzrost produkcji przemysłowej w naszym kraju był m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Wzrost produkcji przemysłowej w naszym kraju był m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Wzrost produkcji przemysłowej w naszym kraju był m. in. okazją do przeprowadzenia rozmów w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Jugosławią. Do chwili zamknięcia numeru nie został jeszcze opublikowany komunikat sumujący wizytę Prezydenta w naszym kraju. Do problemu współpracy gospodarczej obu naszych krajów wrócimy w najbliższym numerze.

Nasze zadania eksportowe w tej dziedzinie winny być wzrosnąć i objąć zarówno eksport tzw. bezpośredniej elektrotechniki tj. turbozespoły, sprzęt sielcowy lub pośredniej — elementy automatyki i sterowania np. w obrabiarkach.

Fundamentalną zasadą naszego przemysłu w tej dziedzinie winny być osiągnięcia i utrzymanie światowego standardu wyrobów.

Mówca podkreślił, że wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną wymaga dalszego rozwoju bazy paliwowej i przyrostu mocy w energetyce. W latach 1966-70 zainstalujemy łącznie 4.300 MW, przy czym nastąpi dalsza zmiana struktury bazy energetycznej na korzyść węgla brunatnego. W przyszłej 5-latec zostanie zrealizowany pełny rozwój kombinatów w zagłębiu turozowskim (2000 MW) i konińsko-tureckim (2.450 MW).

Afery gospodarcze

DOKONCZENIE ZE STR. 1

gających się dotychczas na ogół przestarzałymi, a więc mało skutecznymi, metodami kontrolnymi. Metody te, zdające należeć do egzamin przy wykrywaniu mank, nie są w stanie sprostać dobrze opracowanemu sposobom działania przestępczości aferowej. Wiele kontroli jest bezskutecznych. Pogłębia to poczucie bezkarności u aferystów.

CZYNNIKI SPRZYJAJĄCE WZROSTOWI PRZESTĘPCZOŚCI

Różne i bardzo złożone są przyczyny przestępczości aferowej. Pomijając przyczyny podstawowe, jaką jest chciwość ludzka, należałoby choćby pokrótce omówić te warunki, które tworzą bazę ekonomiczną dla przestępczości aferowej, ułatwiają jej rozwój i utrudniają wykrycie.

Szybki rozwój gospodarki, zakrojone na szeroką skalę inwestycje, rosnąca wciąż liczba przedsiębiorstw, transakcji, przewozów, rozliczeń i potrzeby kooperacji z sektorem nieuspołecznionym, rozwinięty skup piodów rolnych itp., stawiają nasz system kontroli przed nowymi, trudnymi zadaniami, za którymi nie zawsze on nadąża. Tym bardziej, że i nasza działalność społeczno-wychowawcza nie zawsze nadąża za rosnącymi potrzebami gospodarki. Można nawet zarzyc kować stwierdzenie, że rozwój gospodarki wypiera procesy doskonałenia systemu organizacji i kontroli oraz podnoszenia świadomości obywatelskiej, co jest wykorzystywane przez elementy przestępcze.

Przyczyny bezpośrednio ułatwiające organizowanie afer tkwią w różnych brakach organizacji pracy przedsiębiorstw i w ich systemie zarządzania. Można do nich zaliczyć zawyżone normy ubytków naturalnych, możliwość wycofywania gotówki, tolerowanie produkcji złej jakości, błędy praktyki personalnej, brak kontroli ze strony zwierzchników służbowych i wiele innych. Warunki te wykorzystywane są początkowo przez poszczególne osoby, potem przez małe grupy. Jeśli ktoś nie przetrnie tych machinacji w zarodku, sama praktyka udoskonala metody przestępstwa i stwarza poczucie bezkarności, co oczywiście rozchłania tylko przestępcę. Mimo grupowego działania przestępczość tak nie nabiera jeszcze rozmiarów afer, dopóki nie przylączy się do niego służ

PRASA o problemach gospodarczych

Metody planowania i zarządzania gospodarką narodową były jednym z centralnych tematów obrad IV Zjazdu. Nakreślone kierunki zmian i udoskonalenia w tej dziedzinie rozdużyły przysięgę w ostatnim okresie dyskusji. Wzrosła szczególnie aktywność działaczy z niższych ogniw gospodarki, którzy najmocniej odczuwają błędy i niedostatek dotychczas istniejących form.

W ostatnim numerze „POLITYKI” Antoni Gutowski relacjonuje opinie dwóch zakładów na jeden, dość marginesowy zadowalał się temat; przygotowywania przez te zakłady wykwalifikowanej kadry dla własnych potrzeb. I ambicja i potrzeba tych zakładów jest przygotowanie dla siebie fachowców we własnym zakresie. Nie chcą, ani nie mogą czekać, aż gotowi fachowcy zjawiają się sami. Jedną z takich form szkolenia jest przewidziany i uwzględniany w przepisach staż dla absolwentów szkół zawodowych. Tylko że przepisy z tego strony przewidywały, iż stażysty powinni iść do szkół, poznawać różne stanowiska pracy itp., a z drugiej strony traktują ich jak w pełni wykwalifikowanych pracowników, nie uwzględniając owego faktu szkolenia przy obliczaniu na przykład wskaźnika wydajności pracy. Zakład pracy w takiej sytuacji skracając okres stażu do minimum, starając się wyszkolić młodego człowieka tylko na jednym stanowisku robotniczym i jak najdłużej przesunąć go do akordowego systemu pracy. Inny przykład, jeszcze jaskrawszy — w PZO istnieje przykładowa szkoła zawodowa. W

ubiegłym roku dyrektorzy limitami objęto ilość uczniów w tej szkole, znacznie to ilość obniżając. Ponieważ zakład nie chce się na to zgodzić, trwa spór. W efekcie w połowie czerwca szkoła nie działała jeszcze, nie może przyjąć osób na rok szkolny, tracąc tym samym w tym czasie wszystkie wydatki, tracąc tym samym w tym czasie wszystkie wydatki, tracąc tym samym w tym czasie wszystkie wydatki.

Najmroźniejsze, nie do końca przemysłowe przepisy i zarządzania istnieją nie tylko w dziedzinie sensu stricte gospodarczego. W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” Danuta Majewska wysuwa w artykule pt. „Rotacja i witalność” zastrzeżenia do realizacji, służącej skądinąd zasadzie, wymiaru pomocniczych pracowników naukowych w służbie zdrowia. Zastrzeżenia te są dwójakiej natury. Po pierwsze, aby po określonych ścieżkach terminach mógł nadal pracować w klinice, trzeba uzyskać dwa stopnie naukowe — doktora i docenta. Dopiero bowiem habilitacja umożliwia uzyskanie stopnia samodzielnego pracownika nauki. Autorka uważa, że zasada ta jest zbyt formalistyczna, nie uwzględnia całokształtu dorobku naukowego, umiejętności dydaktycznych i organizatorskich doktorów, zmuszając ich do wąskiego koncentrowania się na pracy habilitacyjnej. Poważniejsze jednak zastrzeżenia dotyczą innej strony zagadnienia. Już w roku obecnym około 700 pracowników naukowych, którzy nie dotrzymali formalnych terminów, będzie musiał odejść

z pracy w akademickich medycznych z innych dziedzin służby zdrowia. Nie byłoby w tym ostatecznie nic złego, rotacja taka bowiem dokonuje się na całym świecie. U nas jednak sytuacja wygląda na tyle paradoksalnie, że z poważną częścią tych ludzi nie bardzo wiadomo co zrobić. Kliniki akademickie medyczne skoncentrowane są w wielkich miastach, w których wszystkie odpowiedzialniejsze stanowiska (a do takich są przede wszystkim predestynowani zwalniający pracownicy naukowcy) są już obsadzone. Pewne niedobory w niektórych specjalnościach nie pokrywają się wcale ze specjalnościami lekarzy odchodzących z kliniki. Nie jest zaś zbyt prawdopodobne, aby większość z nich zdecydowała się na przejście do pracy na wsi, bądź w małych miastach, gdzie można by dla nich wygospodarować dostateczną ilość etatów. Wreszcie zmiana w zatrudnieniu tych ludzi odbija się istotnie na ich warunkach materialnych (przy przejściu na przykład do otwartej służby zdrowia tracą oni około jedną trzecią dotychczasowych poborów).

Dla pewnego kontrastu wspomnijmy jeszcze o artykule Jana Biela pt. „Fortunki z bilonu” zamieszczonym w „Polityce”. Kontrast polega na tym, że po pierwsze chodzi o grupę zawodową nie objętą w gruncie rzeczy żadnymi przepisami, po drugie o grupę, która nie uważa, że jest źle płatna i nie życzy sobie najprawdopodobniej żadnych regulacji. Chodzi o około 7 tysięcy szatniarzy. Autor wylicza, że „Gazeta Handlowa” ich przeciętny dochód do 200 do 250 tys. złotych rocznie.

Poruszyliśmy przez autor problem na pewno wymaga uregulowania. Zastosowana jednak przez niego metoda szkodliwa czytelnika sensacyjnymi stwierdzeniami nie bardzo pomaga w znalezieniu racjonalnych rozwiązań.

Kartki z przeszłości Pożyczki zagraniczne i zadłużenia

Polska międzywojenna oprowadana została przez kapital zagraniczny, głównie przy pomocy pożyczek. Największym wierzycielem rządów ówczesnych były Stany Zjednoczone, na które przypadało 2/3 ogólnej sumy długu zagranicznego.

H. Gliwicki tak scharakteryzował powojenne pożyczki amerykańskie w „Kapitałach w gospodarce światowej”: „Aczkolwiek były to także pewne surowce, materiały leżące, aparaty, maszyny, nawet znaczne partie wagonów, transzportu, nosiły na ogół charakter przypadkowy, często otrzymywały się rzeczy niepotrzebne, których Amerykanie nie oplatano się wywozić do wojnie z powrotem do oceanu”. A w innym miejscu: „Odnosiło się wrażenie, że Amerykanie uważają, że „soci”, których powrotny transport w trudnych warunkach powojennych przewidywały ich wartość użytkową, za ciężar zbitej i że chcą się go za wszelką cenę pozbyć”.

Szczególnie silnie wzrosło zadłużenie Polski międzywojennej wobec zagranicy w latach powojennej stabilizacji (1924-1927).

Kapitał zagraniczny dla zabezpieczenia ryzyka związanego z lokatami w Polsce wymagał bardzo wysokiego oprocentowania udzielonych pożyczek. Wynosiło ono 7 do 10 procent. Jeszcze większe różnice w oprocentowaniu występowały przy nabywaniu przez konsorcja zagraniczne polskich pożyczek. Naturalnie dokonano tego po kursie znacznie niższym od nominalnej kwoty pożyczki. Np. pożyczkę tytoniową nabyła Banca Commerciale Italiana po kursie 81, a pożyczkę stabilizacyjną w 1927 r. rozprawdano po kursie 96,4.

Pożyczki zagraniczne zabezpieczano na majątku narodowym, przy tym systematycznie oddawano najwęższe porcje gospodarki i górnictwa w ręce kapitału zagranicznego. Toté H. Tennenbaum w pracy „Struktura gospodarstwa polskiego. Kredyt”, Warszawa 1925 r. twierdzi: „...hipoteka państwa polskiego jest dość poważnie opisana”.

Kapitałom zagranicznym nie wystarczyło wysokie oprocentowanie pożyczki i gwarantację ich spłat. Umowy o pożyczki przewidywały często dodatkowe formy zabezpieczenia. Obok terminowych spłat procentów i rat, rządy Polski międzywojennej zobowiązywały do wpłacania dodatków określonych kwot na fundusz rezerwy, naturalnie o znacznie niższym procencie, niż oprocentowanie danej pożyczki.

R. minister finansów J. Zdzichowski w „Młocie złoty waluty”, Warszawa 1937 r., wskazywał: „W kumulacji kapitałów w Polsce w naszych warunkach na pewno przeważa akumulacja zagranicznego kapitału, któremu Polska jest winna około ośmiu miliardów złotych”.

R. Battaglia w „Zagadnieniach kartelizacji w Polsce”, Warszawa 1933 r., faktyczne obciążenie Polski międzywojennej z tytułu obsługi długów zagranicznych szacował na 10 do 11 proc. Oznaczało to, że odpiływ kapitału z tytułu obsługi kapitału zagranicznego wynosił około 1 miliarda złotych.

Według oficjalnych danych zadłużenie wobec zagranicy równało się około 5-krotnej sumie wydatków budżetowych.

O ogromnym ciężarze długów zagranicznych dla Polski międzywojennej świadczy fakt, że w jednym tylko dziesięcioleciu 1924-1934 wydatkowano na ich obsługę do budżetu państwa ponad półtora miliarda złotych. Trzeba dodać, że długi zagraniczne na przestrzeni Polski międzywojennej rosły, mimo przekazywania na ich pokrycie znacznych sum. Wzrost ten postępowal na skutek dopisywania do ustalonych długów, nowych kwot (odsetek).

„Wypadałoby uważyć — stwierdził Cz. Klarner w pracy: „Długi państwowe Polski”, Warszawa 1939 r. — iż największe zadłużenie Polski stało się dla Polski nadmiernym ciężarem, gdyż nie znalazło swego odpowiednika w procesach wymiany usług, zwłaszcza na odcinku handlu zagranicznego”. Albowiem „nasze saldo bilansu ze Stanami Zjednoczonymi kształtowało się dla Polski ujemnie, co uniemożliwiało spłatę zobowiązań dużych”.

Premier K. Bartel w „Mowach parlamentarnych”, Warszawa 1928 r. oświadczył: „W zaciąganiu pożyczek przetrucaliśmy się do jednej firmy do drugiej. Dawaliśmy zastawy nie stojące w żadnym stosunku do rozmiaru pożyczek. Obciążaliśmy Skarb Państwa dodatkowymi ciężarami, które kosztują nas drożej, niż oprocentowanie pożyczek”.

Udzielanie pożyczek rządowi Polski międzywojennej pociągało za sobą ingerencje monopolistów zagranicznych w wewnętrzne sprawy naszego państwa. Wierzyciele zagraniczni w drodze nacisku uzyskiwali prawo do kontroli nad gospodarką monopolu skarbowych, kolei państwowych oraz wpływów z akcyz i cel. Zaciąganie pożyczek łączyło się także z przyznawaniem uprawnień do nadzoru finansowego wyznaczonym przez wierzycieli. Tak było m. in. w 1926 r. z prof. Kemmerem, który zajmował się polityką finansową i działalnością Banku Polskiego. Tak było w 1929 r. z doradcą finansowym Deweyem, który przez szereg lat kontrolował całą politykę gospodarczą Polski międzywojennej.

Znaczną część pożyczek zagranicznych uzyskiwanych na bardzo ciężkich warunkach obrabowano na bezpośrednie finansowanie kapitałistów, na organizację nowych monopolu skarbowych. I tak obligacje pożyczki kolejowej z 1924 r. odpisano Bankowi Ziemiakom. Część pożyczki Gilonowskiej przeznaczona została na zakup akcji Banku Śląskiego i Starachowick. Podstawową część pierwszej pożyczki zaplanowanej przeznaczono na inwestycje w fabrykach Państwowego Monopoli Zapalczanego, z których faktycznie cignął zyski sam wierzyciel jako dzierżawca. Większą część osławionej pożyczki tytoniowej przeznaczono — zgodnie z zobowiązaniami — na założenie monopolu tytoniowego, a więc na wykup prywatnych fabryk tytoniu. Zaciągając pożyczkę tytoniową rząd ówczesny zobowiązał się do prowadzenia monopolu tytoniowego tak, aby jego zyski były niższe od 3-krotnej sumy potrzebnej dla obsługi tej pożyczki. W ogóle umowy pożyczkowe zakładały bezpośrednie zwiększenie obciążenia podatkowego mas pracujących na zabezpieczenie świadczeń kapitału zagranicznego.

Organ KPP „Czerwony Sztandar” nr 62 z maja 1928 r. tak komentował ówczesne stosunki gospodarcze: „Klasa robotnicza i chłopiostwo toczą walkę o obalenie wyzysku kapitalistycznego, o ziemię, o samookreślenie narodów uciśnionych aż do odierwania, walczą z arazem przeciw jarzemu, które nakłada na Polskę szklę wyzyskiwaczy międzynarodowych...”

W tych warunkach suwerenność nie tylko gospodarczą, ale i polityczną kraju, stała się fikcją. O półkolonialnym charakterze Polski międzywojennej tak oświadczył R. Battaglia w cytowanej już pracy:

„W wielkim imperium kapitalizmu światowego Polska należy do państw wybitnie lennych, a może i gorzej, bo do eksploatowanych i zaniedbanych kolonii... Jesteśmy jak właściciel wielkiego majątku ziemskiego w szponach lichwiarzy”.

M. S.

Actualności

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

HANDEL ZAGRANICZNY

Począwszy od maja br. obroty handlu zagranicznego nie wykazują już wyraźnego trendu wzrostowego jak w poprzednich miesiącach. O ile bowiem w okresie pięciu miesięcy br. wzrosły one o ponad 13 proc., to w maju tylko o 6 proc. Nadal utrzymuje się jednak przewaga dynamiki wzrostu eksportu nad importem, co sprawia, że saldo obrotów towarowych kształtuje się korzystnie niż planowano.

W maju br. eksport był o ponad 6 proc. wyższy niż przed rokiem, import utrzymać na poziomie maja r. ub. Ta poprawa salda obrotów handlu zagranicznego została jednak wywołana przede wszystkim wzrostem w transakcjach z krajami obojętnymi. Mniej korzystnie ukształtowały się natomiast obroty z krajami kapitalistycznymi, gdzie przyrost eksportu nie przysporzył więcej niż przysrost importu.

Aktywizacja produkcji eksportowej wciąż pozostaje wcale ważnym zadaniem naszej gospodarki. Tym bardziej, że pomimo stosunkowo dobrej realizacji planów eksportowych, produkcja nadal występuje w stanie podwyższenia, co nie przysporzyło jednakże wzrostu w produkcji eksportowej.

Przypuszczać należy, że do opóźnień tych w znacznym stopniu przyczyniły się nie do końca poprawnie zastosowane nowe zasady kontroli finansu plac za przekroczenia planów produkcji na eksport; co znalazło, jak wiadomo, wyraz w wydanych ostatecznie rozporządzeniach. Problem ten wymaga jednak odrębnego, obszerniejszego omówienia. (pis)

POPRAWA DYSCYPLINY PRACY

Zrozumiałe jest, że w okresie I kwartału br. dyscyplina pracy kształtowała się o wiele lepiej niż przed rokiem, gdy obalano jej przyrządy. Istotne trudne warunki atmosferyczne (bardzo ostra zima). O tym więc, czy rok bieżący rzeczywiście przyniesie poprawę dyscypliny pracy, zorientować się nie można dopiero na podstawie danych za kwiecień i następnych wyników za maj, tj. na podstawie porównania okresów, w których nie występowały już tak istotne różnice w warunkach klimatycznych.

Okazuje się jednak, że w kwietniu br. liczba godzin nadliczbowych była o ok. 30 proc. niższa niż przed rokiem, liczba godzin przestojowych spadła w porównaniu z kwietniem r. ub. o ok. 15 proc. a godzin opuszczonych bez usprawiedliwienia o ok. 30 proc. Są to wyniki korzystniejsze, niż osiągnięte przed dwoma laty (w kwietniu 1928 r.).

Na te tych korzystnych wyników zwraca jednak uwagę duży wzrost liczby godzin opuszczonych z powodu choroby, bo opuszczone ich w kwietniu br. o 27 proc. planu rocznego. W I o 30 proc. więcej niż w 1928 r. Widać się to jednak z zaobserwowaną w tym czasie ostrą epidemią grypy. (pis)

BUDOWNIANI NA WYSOKICH OBROTACH

Realizacja zadań planu rocznego w budownictwie przebiega w br. pomysłniej niż w poprzednich latach. W okresie czterech miesięcy br. wykonano 27 proc. planu rocznego, w tym samym czasie w poprzednich latach (w tym samym czasie) wykonano 18 proc. planu rocznego. Wzrost ten wynika z zaobserwowanego w tym czasie ostrych epidemii grypy.

W okresie czterech miesięcy br. przeciętny stan zatrudnienia w budownictwie był o ok. 12 proc. niższy niż w tym samym czasie w 1928 r. o ok. 15 proc. niższy niż w 1927 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1926 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1925 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1924 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1923 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1922 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1921 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1920 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1919 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1918 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1917 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1916 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1915 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1914 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1913 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1912 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1911 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1910 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1909 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1908 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1907 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1906 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1905 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1904 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1903 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1902 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1901 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1900 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1899 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1898 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1897 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1896 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1895 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1894 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1893 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1892 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1891 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1890 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1889 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1888 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1887 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1886 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1885 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1884 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1883 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1882 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1881 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1880 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1879 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1878 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1877 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1876 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1875 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1874 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1873 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1872 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1871 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1870 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1869 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1868 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1867 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1866 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1865 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1864 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1863 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1862 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1861 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1860 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1859 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1858 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1857 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1856 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1855 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1854 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1853 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1852 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1851 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1850 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1849 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1848 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1847 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1846 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1845 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1844 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1843 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1842 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1841 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1840 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1839 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1838 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1837 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1836 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1835 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1834 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1833 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1832 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1831 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1830 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1829 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1828 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1827 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1826 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1825 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1824 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1823 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1822 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1821 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1820 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1819 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1818 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1817 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1816 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1815 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1814 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1813 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1812 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1811 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1810 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1809 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1808 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1807 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1806 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1805 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1804 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1803 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1802 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1801 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1800 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1799 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1798 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1797 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1796 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1795 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1794 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1793 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1792 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1791 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1790 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1789 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1788 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1787 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1786 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1785 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1784 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1783 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1782 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1781 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1780 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1779 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1778 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1777 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1776 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1775 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1774 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1773 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1772 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1771 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1770 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1769 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1768 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1767 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1766 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1765 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1764 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1763 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1762 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1761 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1760 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1759 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1758 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1757 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1756 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1755 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1754 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1753 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1752 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1751 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1750 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1749 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1748 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1747 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1746 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1745 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1744 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1743 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1742 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1741 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1740 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1739 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1738 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1737 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1736 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1735 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1734 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1733 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1732 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1731 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1730 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1729 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1728 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1727 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1726 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1725 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1724 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1723 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1722 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1721 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1720 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1719 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1718 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1717 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1716 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1715 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1714 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1713 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1712 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1711 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1710 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1709 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1708 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1707 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1706 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1705 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1704 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1703 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1702 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1701 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1700 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1699 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1698 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1697 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1696 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1695 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1694 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1693 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1692 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1691 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1690 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1689 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1688 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1687 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1686 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1685 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1684 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1683 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1682 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1681 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1680 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1679 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1678 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1677 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1676 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1675 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1674 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1673 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1672 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1671 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1670 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1669 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1668 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1667 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1666 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1665 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1664 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1663 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1662 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1661 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1660 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1659 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1658 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1657 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1656 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1655 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1654 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1653 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1652 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1651 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1650 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1649 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1648 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1647 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1646 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1645 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1644 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1643 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1642 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1641 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1640 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1639 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1638 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1637 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1636 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1635 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1634 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1633 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1632 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1631 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1630 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1629 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1628 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1627 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1626 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1625 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1624 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1623 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1622 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1621 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1620 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1619 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1618 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1617 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1616 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1615 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1614 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1613 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1612 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1611 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1610 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1609 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1608 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1607 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1606 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1605 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1604 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1603 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1602 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1601 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1600 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1599 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1598 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1597 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1596 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1595 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1594 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1593 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1592 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1591 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1590 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1589 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1588 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1587 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1586 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1585 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1584 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1583 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1582 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1581 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1580 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1579 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1578 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1577 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1576 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1575 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1574 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1573 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1572 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1571 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1570 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1569 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1568 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1567 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1566 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1565 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1564 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1563 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1562 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1561 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1560 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1559 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 1558 r. o ok. 10 proc. niższy niż w 155